Nr. 293 (3133). Warszawa, WTOREK 25 Października 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

WŁADZA W POLSCE

Jest rzeczą najbardziej — o ile przewidywać wolno — prawdopodobną, że rozstrzygnięcie **kryzysu ustrojowego**, jaki Państwo Polskie przeżywa, nie nastąpi w ciągu nadchodzącej sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu. Wybory będą czynnikiem, który zaważyć może naprawdę na dalszym biegu wypadków. I dlatego chcielibyśmy — w przededniu wyborów — raz jeszcze przeprowadzić możliwie dokładną, możliwie bezstronną analizę położenia.

Na kim i na czym opiera się dziś władza w Polsce? Czy na tych grupach politycznych, które ją oficjalnie popierają? Z pewnością nie. Stosunek rzeczywisty wygląda raczej wręcz odwrotnie. To nie system rządów marsz. **Piłsudskiego** istnieje dzięki Partji Pracy, Związkowi Naprawy, monarchistom ziemiańskim, ale właśnie Partja Pracy, Związek Naprawy, konserwatyści żyją politycznie dzięki **Piłsudskiemu**, żyją okruchami jego osobistego autorytetu, dając mu wzamian bardzo mało, bodaj nic w sensie oddziaływania na szeroką opinję kraju.

Co stanowi tedy **podstawę** Rządu? Nie poszczególni ministrowie. Sam. **Piłsudski**. Organizacja władzy i polityka państwowa Polski zawisły faktycznie na **jednym** tylko **człowieku**. To jest i siłą techniczną, i ogromną słabością zarazem całego systemu. Przeciwko temu systemowi występuje **opozycja**, obejmująca formalnie lwią część stronnictw politycznych kraju, w istocie zaś rzeczy poszczególne jej składniki nie mają ze sobą nic wspólnego. Dlaczego? Czy na skutek „kłótliwości partyjników"? Twierdzenia podobne byłyby albo dziecińśtwem, albo też świadomym kłamstwem.

Opozycja prawicy nacjonalistycznej, Obozu Wielkiej Polski, poniekąd także „Piasta" i Ch. D., ma zupełnie **inne źródła**, zupełnie **odmienną ideologję**, niż opozycja P. P. S. a w następstwie i „Wyzwolenia".

W pierwszym wypadku mamy do czynienia z **walką osobistą** przy dużej zbieżności z Rządem w zakresie polityki gospodarczej. W wypadku drugim chodzi o **opozycję zasad**. Jeżeli mowa o zagadnieniu ustrojowym, prawica nacjonalistyczna pragnie obalić **demokrację parlamentarną** bądź w imię faszyzmu, jak „Obwiepol", bądź też uderzając w demokratyczną **ordynację wyborczą**. „Piast" i Ch. D. zachowują się chwiejnie. P. P. S. broni **demokracji parlamentarnej**, jako takiej, broni klasowych interesów robotniczych. Skądżeby zatym mógł powstać jakiś „jednolity front opozycyjny"?

W Polsce istnieją nie dwa obozy, lecz **trzy obozy**: jeden — rządowy, drugi — prawicowo - centrowy, przyczym uczciwość nakazuje odróżnić „Piasta" i Ch. D. od Zw. Lud.-Narodowego, trzeci wreszcie — P. P. S. i — po uchwałach ostatnich — „Wyzwolenie". Kto tego nie rozumie, — nie rozumie sytuacji.

W Sejmie obecnym siły lewicy demokratycznej i prawicy nacjonalistycznej przy chwiejności centrum równoważą się praktycznie. Obrona demokracji parlamentarnej przez „Obwiepol" jest wierutnym nonsensem. System rządowy ma za sobą nie tylko autorytet **Piłsudskiego**, ale i fakt **przepołowienia** w zasadniczych sprawach danego składu parlamentu, przepołowienia, które zresztą nie jest wcale winą posłów, jeno tego, że tak a nie inaczej wyglądał kraj w r. 1922. Spójrzmy teraz w przyszłość.

Czy system rządzenia, zbudowany na jednostce i na parlamentarnym układzie sił z przed pięciu lat, może być systemem stałym, albo chociażby trwałym? Nie! Odpowiedź negatywna wynika z samej istoty rzeczy. Mamy do czynienia z **systemem przejściowym**, przed którym stoją tylko dwie drogi otworem: **albo podporządkuje się on woli kraju, wyrażonej w wyborach, które nadchodzą, albo spróbuje przeobrazić sam siebie w system stały, w oderwaniu od jednostki, poprzez odpowiednie gruntowne zmiany ustroju konstytucyjnego Państwa.**

Trzeciego wyjścia niema.

Musimy zdać sobie sprawę z powagi położenia. Wyjście drugie otworzyłoby epokę zaciętych, gwałtownych walk społecznych i politycznych. Szanse wyjścia pierwszego są związane nierozerwalnie ze zwycięstwem wyborczym rzetelnej demokracji polskiej z P. P. S. na czele.

A zatym trzeba zdobyć opinję kraju! To jest pierwsza pozycja.

Mieczysław Niedziałkowski.

SPRAWA CHORZOWA

Berlin, 24.X (PAT). Biuro Wolffa donosi z Hagi, że skarga interpretacyjna rządu niemieckiego w sprawie zakładów chorzowskich, która w dn. 18 b. m. wpłynęła do Sekretarjatu Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego w Hadze, ma być jeszcze w toku sesji bieżącej przez Trybunał rozpatrywana. W tym celu Międzynarodowy Trybunał, zgodnie z decyzją Sekretarjatu, zwrócić się miał do rządu polskiego z wezwaniem, aby, o ile rząd polski wogóle ma zamiar w sprawie tej wystąpić na drodze pisemnej, najpóźniej do dnia 17 listopada r. b., nadesłał swe pismo na ręce Sekretarjatu.

ZAKONCZENIE STRAJKU GORNIKÓW

BERLIN, 24 października. (PAT). Dziś rano we wszystkich kopalniach zagłębia środkowo - niemieckiego podjęto pracę. Między przedstawicielami robotników i właścicieli kopalń toczą się jeszcze dalsze rokowania, dotyczą one jednak tylko drobnych szczegółów wprowadzenia w życie orzeczenia rozjemczego.

REDUKCJA WOJSK NA TERENACH OKUPACJI

MOGUNCJA, 24 października. (PAT). Wczoraj rozpoczęła się rzeczywista redukcja wojsk armji reńskiej. Dwa bataljony kulomiotów opuściły Koblencję, po jednym zaś Worms, Neustadt, Spirę i Landau.

PRZED WZNOWIENIEM ROKOWAN POLSKO-NIEMIECKICH

Gdańsk, 24 października. Z Berlina donoszą do „Danziger Neuste Nachrichten", że sprawa wznowienia polsko - niemieckich rokowań handlowych będzie przedmiotem obrad gabinetu Rzeszy już w najbliższych dniach. Na posiedzeniu tem gabinet ustali urzędowe wytyczne, w myśl których mają być prowadzone rokowania. Prawdopodobnie omówiona także będzie sprawa składu delegacji niemieckiej, a przedewszystkiem powzięta decyzja co do osoby przewodniczącego delegacji, to zn. ewentualnego zastąpienia obecnego przewodniczącego, Levalda, przez radcę ministerjalnego dr. Posse, który prowadził swego czasu rokowania handlowe z Polską.

O ZAKOŃCZENIE WOJNY CELNEJ POLSKO-NIEMIECKIEJ

Berlin, 24 października. (A. W.). „Vossische Zeitung" zamieszcza artykuł generalnego dyrektora Schmidta p. t.: „Koniec wojny celnej" („Schluss mit dem Wirtschaftskrieg") W artykule tym autor, który bawił ostatnio w Warszawie wespół z Juljuszem Wolfem, przewodniczącym niemiecko - polskiego komitetu porozumiewania, zdaje sprawę ze swego pobytu w Warszawie i daje wyraz swemu przekonaniu o bliskim już końcu wojny gospodarczej między Polską i Niemcami, co stanie się wielką korzyścią dla obydwu państw.

WYDALENIE TROCKIEGO I ZINOWJEWA Z C. K. PARTJI KOMUNISTYCZNEJ

MOSKWA, 24 października. (PAT). W dniach od 21 do 23 października r.b. obradowało plenum Centralnego Komitetu i Centralnej Komisji Kontrolnej partji komunistycznej, które postanowiło wydalić Trockiego i Zinowjewa z Centralnego Komitetu Partji.

Rezolucja brzmi: „Połączone plenum Centralnej Komisji Kontrolnej we wrześniu 1927 r. okazało wielką tolerancję i ustępliwość w stosunku do Trockiego i Zinowjewa, dając im przez to możność wykonania swej obietnicy z 8-go września 1927 r. o zaprzestaniu akcji w kierunku tworzenia odrębnej frakcji, jednakże Trocki i Zinowjew oszukali partję powtórnie, ordynarnie naruszając przyjęte na siebie obowiązki. Nie tylko nie zaprzestali akcji w kierunku tworzenia odrębnej frakcji, ale odwrotnie, prowadzili ją przeciwko partji i jej jedności w stopniu graniczącym faktycznie ze stworzeniem nowej, antyleninowskiej partji wspólnie z inteligencją burżuazyjną. Wobec takiego stanu rzeczy połączone plenum Centralnej Komisji Kontrolnej i Centralnego Komitetu postanawia wykluczyć Trockiego i Zinowjewa z Centralnego Komitetu Partji.

PRZED WYBORAMI W GDANSKU

Gdańsk, 25 października. (A. W.). Termin składania list wyborczych już upłynął, Ogółem złożono 21 list, gdy przy poprzednich wyborach 13. Ten nadmierny wzrost list należy w pierwszym rzędzie przypisać rozczłonkowaniu się partji nacjonalistycznej.

MĄDRE ZARZĄDZENIE

Berlin, 25 października. (A. W.). Rząd Rzeszy postanowił ze względów oszczędnościowych zmniejszyć do minimum ilość przyjęć reprezentacyjnych, wydawanych zarówno w kraju jak przez poselstwa zagraniczne.

PROCES O SZPIEGOSTWO W ROSJI

Moskwa, 24 października. (PAT.). Jak donosi radjostacja moskiewska, w dalszym ciągu sprawy pięciu szpiegów angielskich Trybunał Najwyższy przesłuchał b. radcę prawnego Rewolucyjnej Rady Wojennej, Korepanowa i dwuch urzędników wojskowych. Oskarżeni przyznali się, że utrzymywali stosunki z b. sekretarzem poselstwa angielskiego w Moskwie, któremu dostarczali tajnych danych o charakterze wojskowym.

RADA NACZELNA

Posiedzenie Rady Naczelnej rozpoczynają się w niedzielę 6 listopada o godz. 11 przed południem.

C. K. W.

Posiedzenie C.K.W. P.P.S. odbędzie się we czwartek, 27 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Członkowie C.K.W. proszeni są o przybycie do Warszawy już we środę przed południem i o porozumienie się z sekretarjatem generalnym.

Sekretarjat Generalny.

Z. P. P. S.

KOMISJA PARLAMENTARNA

Posiedzenie **Komisji Parlamentarnej Z. P. P.S. odbędzie się w piątek, 29 bm. o godz. 12 w południe w lokalu Z. P. P. S.** w Sejmie.

Na porządku dziennym:

1) program sesji zwyczajnej Sejmu;

2) termin i porządek dzienny zebrania plenarnego Z. P. P. S.

Wszyscy towarzysze - członkowie Komisji Parlamentarnej obowiązani są do bezwarunkowego przybycia.

Prezydjum.

WYNIKI WYBOROW SAMORZĄDOWYCH

TOMASZÓW MAZOWIECKI

Wybory odbyły się w niedzielę.

P. P. S. otrzymała — 7 mandatów.

Bund — 1 mandat.

Socjaliści niemieccy — 2 mandaty.

Gmina ewangielicka — 1 mandat.

N. P. R. lewica — 2 mandaty.

Inwalidzi — 1 mandat.

Chrześcijański Komitet Gospodarczy — 1 mandat.

Właściciele nieruchomości — 1 mandat.

Sjoniści — 6 mandatów.

Żydowski Blok Gospodarczy — 2 mandaty.

Żydzi Kamienicznicy — 1 mandat.

Zw. Lud. Narodowy — 1 mandat.

N. P. R. prawica — 3 mandaty.

PLANY P. NIEZABYTOWSKIEGO

CO BĘDZIE z REFORMĄ ROLNĄ?

P. min. rolnictwa **Niezabytowski** przechodzi, jak słychać, do generalnego ataku.

Proponuje mianowicie wydanie dekretu p. Prezydenta, **zmieniającego ustawę o reformie rolnej**. Zmiana polegałaby na **podwyższeniu ogólnej sumy hektarów, wyłączonych z pod reformy rolnej, z 550.000 na 800.000.**

P. Staniewicz zajął podobno wobec tego projektu stnowisko nieprzychylne.

PROCES ZABOJCY PETLURY

CO MÓWIĄ ŚWIADKOWIE OBRONY

Paryż, 24.X (PAT). Na dzisiejszej rozprawie w procesie Schwarzbarda b. adwokat piotrogrodzki Goldstein, który przewodniczył w swoim czasie komisji śledczej w sprawie pogromów na Ukrainie, oświadczył, że wszystkie pogromy, dokonane za rządów Petlury, były organizowane. Świadek nie może stwierdzić, czy pogromy odbywały się z rozkazu Petlury, oświadcza, jednak, iż Petlura nie uczynił nic, aby im zapobiedz.

Następnie zeznawała studentka medycyny Grinberg, która opiekowała się rannymi w szpitalu w Płoskirowie. Przedstawiła ona sceny trzydniowego pogromu, których była świadkiem, i oświadczyła, że żołnierze dokonywali morderstw z okrzykami: „Niech żyje nasz bat'ko, Petlura". W trzecim dniu pogromu przybył do Płoskirowa Petlura, odmówił jednak przyjęcia delegacji żydowskiej.

B. minister gabinetu Kiereńskiego Tiomkin oświadczył, że Petlura jest bezpośrednio odpowiedzialny za mordy na Ukrainie.

Na tem posiedzenie zakończono.

NIEUDAŁY ZAMACH NA PRIMO DE RIVERĘ

Madryt, 24 października (A. W.). Śledztwo w sprawie projektowanego zamachu na generała Primo de Riverę doprowadziło do wykrycia składu, zawierającego 900 bomb i wiele innego materjału wybuchowego. W czasie rewizji znaleziono plan wysadzenia w powietrze pociągu, którym para królewska i generał Primo de Rivera wracali z Marokka do Madrytu. Spisek udało się wykryć dzięki temu, że zamachowcy dokonywali w okolicy Madrytu prób wybuchu bomb, co wzbudziło podejrzenie policji i w konsekwencji doprowadziło do aresztowania sztabu zamachowców. W więzieniach Madrytu, Barcelony i Walencji przebywa kilkudziesięciu uczestników spisku, wśród nich wielu byłych deputowanych republikanów.

DOLE I NIEDOLE ZDOBYWCOW PRZESTRZENI

KATASTROFA STEROWCA

Z Tokio donoszą, że z powodu burzy sterowiec N. 3, manewrujący nad morzem, zmuszony był lądować na małej wysepce. Po wylądowaniu załogi, balon, porwany przez wiatr, nagle uniósł się, a po chwili zapalił i spłonął doszczętnie. Sterowiec Nr. 3 jest tego samego typu, co sterowiec „Norge", na którym Amundsen dokonał lotu do bieguna północnego. Został nabyty we Włoszech za sumę 25 tysięcy funtów szterlingów.

Krążownik „Kasuga" i łamacz lodu „Otomari" — wysłały na ratunek załogi sterowca specjalną ekspedycję. Wedle jednak ostatnich doniesień, załoga ratownicza nie zdołała dotychczas dotrzeć do wyspy, na której wylądowała załoga sterowca.

ZNOWU NIEUDAŁY LOT PRZEZ ATLANTYK

Pani Grayson, siostrzenica b. prezydenta Wilsona, w dniu wczorajszym wystartowała do lotu przez Atlantyk do openhagi. Jednakże z powodu defektu motoru zmuszona była do opuszczenia się na wodę w okolicy Nowej Funlandji. Z pomocą lotniczce pośpieszyły dwa parowce kanadyjskie. Przy współdziałaniu załogi tych okrętów, udało się pani Grayson dokonać prowizorycznej naprawy motoru, która pozwoliła jej powrócić w drodze powietrznej bez wypadku do Ameryki.

ZBLIZKA I ZDALEKA

GUSTAW DANIŁOWSKI.

Zgasł człowiek dobry. Zgasł człowiek, którego całe życie było walką z naturą. Dusza artysty uśmiechała się do życia. Szukała słońca, siły, rozmachu, entuzjazmu. Natura dała skrzydła, nie dała motoru dostatecznie silnego. Całe życie było bojowaniem o fizyczne poprostu bytowanie. Przyszedł na świat Daniłowski dziedzicznie obciążony i jeżeli gruźlica powaliła go na zawsze dopiero w r. 1927, zawdzięczamy to opiece, jaką go otaczała małżonka.

Znaliśmy go dawno, dawno. Jeszcze pacholęciem z czasów, kiedy do gimnazjum chodził na Pragę. I jak dawno go znałem, ilekroć spotkałem, w „Prawdzie", w „Ogniwie", w Krakowie, czy z kleszczów rosyjskich i niemieckich odzyskanej Warszawie — zawsze miałem wrażenie: oto człowiek, któryby powinien śpiewać, gdy natura pozwala mu nucić tylko szeptem, głosem ledwo dosłyszalnym, jak gdyby pod tłumikiem...

Serce miał głęboko uspołecznione i zawsze młode. Jak gdyby — studenckie, w sensie owych sławnych akademików warszawskich, którzy „na Starym Mieście przy wodotrysku"... (jak opiewa wspomnienie 63 roku), którzy wysoko ponad Warszawą trzymali sztandar Wolności i Protestu, należeli do wszystkich awantur, bili niby w bęben we wszelką władzę, nie tyle od Boga daną, ile od szatana ucisku i łajdactwa, budzili ducha wszędzie, nawet w pensjonarkach (podówczas nie było jeszcze akademiczek), urządzali obchody, manifestacje narodowe, robotnicze, protestacyjne. W tych studenckich czasach pisał Daniłowski wiersze; pamiętam jeden, dawno napisany: „Student i Samowar", drukowany w „Prawdzie", nigdy pewnie nie powtórzony w zbiorku oddzielnie wydanym.

Gustaw Daniłowski sympatyzował z partją od zarania swojej pracy obywatelskiej. Już same warunki zdrowia nie pozwalały mu być czynnym członkiem organizacji. Był dumny z tego, że go dopuszczano do narad i do — tajemnic. Jakie mógł oddawać przysługi, oddawał. Ideową treść programu uważał za swoją. Kochał walkę o niepodległość, wychodził bowiem z rodziny powstańczej, ale kochał i Socjalizm. Nie ten Prawy, na różanym likierze zaprawiony Socjalizm sympatyków w dzisiejszej Polsce, dosługujących się wyższych kategorji płac urzędniczych, ale ten szczery, bojowy, socjalistyczny Socjalizm...

Takim był jeszcze w czasie, kiedyśmy wydawali w Warszawie spalone w ogniu rewolucji 1905 roku „Ogniwo". Ilekroć z Zakopanego zaglądał do Warszawy — przychodził do nas na ulicę Lipową, godzinami siedział w redakcji, przysłuchiwał się rozmowom, strasznie bowiem był przywiązany do Stanisława Stempowskiego, dawał nowele i notatki do feljetonu, przyniósł do zbioru Elizy Orzeszkowej „Z jednego Strumienia" nowelę z życia żydów, której tytułu nie mogę w tej chwili z pamięci wydobyć.

W roku 1906 spotykałem go coraz rzadziej. Był chory... Wracając z tajnej konferencji w Józefowie pod Warszawą, zatrzymaliśmy się u niego na kilkugodzinny odpoczynek, mieszkał tam bowiem na wsi pod opieką małżonki. Zdaje mi się, że to była ostatnia nasza o socjalizmie i rewolucji rozmowa...

Dorobek jego literacki, jak o tem pięknie napisał tow. Jan Dąbrowski, nie był ilościowo bogaty. Pod względem jakościowym — są w dorobku tym perły rzadkiej piękności, w szczególności z pierwszego okresu (do 1906 r.) twórczości. Są stronice, które pamiętamy zawsze, są typy widziane, przeżyte. „Z minionych dni" jest „rzeką utajoną w głębinie życia" — przeniesioną na papier. Znaliśmy bohaterów tej epopei tragicznej z imienia, z pseudonimu, z obcowania osobistego...

„Pociąg" — w skondensowanej potędze swojej zwrócił na Daniłowskiego uwagę wszystkich żywych ludzi w Polsce kongresowej przed laty trzydziestu. Była to odpowiedź na pytanie, co może wola świadomego człowieka, a jednocześnie wygnańca, rzucona gnuśności, ospałości duchowej, serwilizmowi ówczesnej, burżuazyjnej Warszawy.

. . . .

Odchodzi Daniłowski od nas po Żeromskim. Należeli do jednego pokolenia. Żeromski był o dziesięć lat starszy, był potęgą, wulkanem, prorokiem biblijnym, piewcą kondotjerów miłości. Daniłowski był z innego ciosany kamienia, ale przez jego duszę, przez jego twórczości w kryształe rzniętą amforę przelewała się ta sama rzeka społecznych wyżyn i nizin, wielkości i małości — polska Wierna Rzeka jego pokolenia. Zaś Pismo głosi, że Bóg objawia się nietylko w **Krzaku Ognistym, ale i w cichym powiewie wiatru.**

Wicher przeobrażeń społecznych, zmartwychwstania i odbudowania porusza kartki pism zbiorowych Gustawa Daniłowskiego. Wicher ten echa budzi w duszach tysięcy i tysięcy czytelników. I długo jeszcze echo to rozbrzmiewać będzie w duszach tych, co go nie znali, echo pamięci i wdzięcznego na zawsze uznania!

Henryk Bezmaski.

PO ZGONIE GUSTAWA DANIŁOWSKIEGO

Otrzymaliśmy następujące depesze:

W. P. Daniłowska w Warszawie.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej, przesyła Szanownej Pani wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci Jej Męża.

Cios, który dotknął Szan. Panią, dotknął bardzo boleśnie naszą Partję, w której szeregach Zmarły w chwilach najcięższych pełnił sumiennie twardy obowiązek służby Niepodległości i sprawie robotniczej.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.
Przewodniczący:
N. Barlicki.
Sekretarz Generalny
K. Pużak.

III Walny Zjazd członków P. P. S. powiatu warszawskiego w ilości około 200 osób, wyraża Szanownej Pani głęboki żal z powodu śmierci Jej nieodżałowanego Małżonka, wielkiego pisarza, bojownika o Niepodległość, oraz wypróbowanego przyjaciela Polski Pracującej.

Sosnowiec 24.X 27 (tel. wł.).

Przejęci głębokiem żalem z powodu zgonu Wielkiego Piewcy minionych rewolucyjnych dni i niezłomnego Bojownika o ideały socjalistyczne i prawa ludu roboczego, Sekretarjat Okręgowy T. U. R. Zagłębia Dąbrowskiego w imieniu wszystkich Oddziałów T. U. R. łączy się w powszechnym smutku z proletarjatem całej Polski i oddaniu hołdu wielkiemu szlachetnemu sercu co biło za miljony.

Sekretarjat Okręgowy T. U. R. Zagłębia Dąbrowskiego.

Dąbrowa Górnicza 24. X (tel. wł.).

Z powodu zgonu Wielkiego Pisarza polskiego Gustawa Daniłowskiego, przesyłamy wyrazy serdecznego żalu i współczucia.

Magistrat miasta Dąbrowa Górnicza.

Dąbrowa Górnicza 24.X (tel. wł.).

Z powodu zgonu wielkiego Pisarza polskiego Gustawa Daniłowskiego Rada miejska miasta Dąbrowy Górniczej przesyła wyrazy serdecznego żalu i współczucia.

Prezes Rady miejskiej
Jan Cupiał.

Sosnowiec 24.X (tel. wł.).

Z powodu zgonu nieśmiertelnej pamięci Wielkiego pisarza i Bojownika o wolność Polski i sprawiedliwość społeczną towarzysza Gustawa Daniłowskiego, przesyłamy Polskiej Partji Socjalistycznej i rodzinie zmarłego wyrazy żalu i szczerego współczucia.

Rada miejska i Magistrat miasta Sosnowca.

Radom, 24.X 27.

W obliczu niepowetowanej straty, jaką wyrządził nam zgon Towarzysza Gustawa Daniłowskiego, Niezłomnego Bojownika o Sprawiedliwość Społeczną i Niepodległość Kraju — przesyła Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia.

Redakcja
„Życia Robotniczego" w Radomiu.

Częstochowa 24.X (tel. wł.).

Z powodu zgonu wielkiego pisarza i zasłużonego bojownika o niepodległość i gorącego obrońcy ludu pracującego, Gustawa Daniłowskiego, Partji i Rodzinie Zmarłego słowa współczucia przesyła

O.K.R. P.P.S. w Częstochowie.

POGRZEB GUSTAWA DANIŁOWSKIEGO

Wczoraj o godz. 10-ej rano w kościele Garnizonowym odbyło się nabożeństwo żałobne za Gustawa Daniłowskiego. Przy ustawionej na katafalku, pokrytej wieńcami, trumnie zmarłego literata, ustawiona została warta honorowa. Obecni byli na nabożeństwie, prócz rodziny zmarłego, szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej p. Dzięciołowski, przedstawiciele Sejmu, Rządu, reprezentanci samorządu stolicy, uniwersytetu, generalicji, literatury i sztuki, oraz liczne grono przyjaciół i wielbicieli talentu zmarłego pisarza.

O godz. 1.30 popołudniu wyruszył z przed kościoła olbrzymi pogrzeb, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób. Na czele konduktu postępowała orkiestra wojskowa i kompanja honorowa, oraz kompanja strzelecka. Wśród kilkunastu wieńców, niesionych przez delegacje, zwracał uwagę olbrzymi wieniec z białych chryzantem od Marszałka J. Piłsudskiego.

Następne delegacje niosły wieńce od **CKW. PPS., od Warsz. Okr. Kom. Rob., od Central. Wydziału Kobiecego PPS.,** od Związku Strzeleckiego, od Zw. Literatów i Dziennikarzy itd.

Za trumną postępowały liczne delegacje Związków zawodowych, dzielnic PPS. delegacje fabryczne z orkiestrą fabryki karabinów maszynowych i z przeszło 20 czerwonemi sztandarami, spowitemi w kir.

Od bramy cmentarnej do grobu trumnę na barkach ponieśli pisarze i literaci.

Pierwszy nad grobem przemówił **Minister Oświaty Dobrucki,** podnosząc wielki patrjotyzm i zasługi obywatelskie Zmarłego, „jednego z najlepszych synów odrodzonej Ojczyzny". Następnie w imieniu przyjaciół zmarłego przemawiał **Wacław Sieroszewski.** Mówca stwierdził, iż zmarły pisarz należał do ludzi, którzy głoszone przez siebie ideje wcielali w życie. Serce jego pełne było miłości dla tych, którzy również o tę Ojczyznę walczyli. Mimo słabego zdrowia, na wezwanie Józefa Piłsudskiego, staje w szeregach Strzelca, by krwią swą przypieczętować głoszone przez siebie ideały. Umarł szczęśliwy, że był jednym ze zwałów, które historja podtoczyła pod gmach niepodległej Polski.

W imieniu ludności m. st. Warszawy, oraz Związku miast, który na Zjeździe oddał hołd Zmarłemu, żegnał Zmarłego prezes Rady Miejskiej, poseł tow. **Jaworowski.** W gorących słowach tow. Jaworowski wskazał, że Zmarły był jednym z najmocniejszych charakterem ludzi wśród pisarzy i polityków doby obecnej. Był on szlachetnym typem działacza społecznego, żarliwym patrjotą polskim, wreszcie był gorącym bojownikiem idei łączenia inteligencji z ludem, który nadewszystko ukochał. Do ludu też szedł z dziełami swego talentu i ludowi poświęcił swój największy klejnot — swój wielki talent.

W imieniu PPS. żegnał Zmarłego Bojownika o Wolność tow. **Medard Downarowicz:**

„Nie sam tu przychodzę imieniem polskiej klasy robotniczej żegnać Cię, kochany Towarzyszu — mówił tow. Downarowicz. — Przyszło nas tu wielu, wielu. Robotnik Warszawy porzucił warsztat pracy i tłumnie tu przybiegł, a w ręce swoje chwycił sztandary i przyniósł je, by w Twojej ostatniej wędrówce łopotały nad trumną Twoją. A żegna Cię nie tylko robotnik Warszawy. Niesiemy Ci tu wszyscy pożegnanie od całej polskiej klasy robotniczej. Bo zna Ciebie człowiek pracy. Nie tylko księgi Twoje zawędrowały do jego warsztatów, do jego ciemnych, szczupłych mieszkań; zawędrowała tam i wieść o Tobie, któryś cały stanął na służbie idei i obowiązku. To też dziś żegna Ciebie kolega żołnierz i towarzysz robotnik, Ciebie, któryś oddał Siebie całego dla wielkiej idei Narodu i Człowieka. Chylą się nad Twoim grobem nasze Czerwone Sztandary, żegnają Cię serca towarzyszów i oświadczają Ci, że po przez Swą ofiarę i po przez Swą wiarę pozostaniesz wśród nas wiecznie twórczym pierwiastkiem życia.

Następnie przemawiali red. **Skwarczyński** w imieniu Zw. Legjonistów, ob. **T. Czaki** — w imieniu Zw. Strzeleckiego i pos. **Sanojca** — w imieniu ludu wiejskiego.

Odegrano marsza żałobnego Szopena, pochyliły się czerwone sztandary i ziemia polska przyjęła na wieki doczesne szczątki Tego, który ją tak bardzo

***

Wice - Prezydent Wilna tow. **Witold Czyż** w imieniu zarządu miasta, przybył na pogrzeb Gustawa Daniłowskiego.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

UPROWADZENIE 4 EUROPEJCZYKÓW W MAROKKU.

W okolicy Duara w Marokku, zostało uprowadzonych 4-ch obywateli francuskich, krewnych generalnego gubernatora francuskiego Steega, którzy znajdowali się na polowaniu.

„Le Matin" donosi z Rabatu, że porwani przez tubylców europejczycy znajdują się w niewoli u wielkiego bractwa religijnego. Mają tam przebywać również dwie porwane w swoim czasie dziewczynki francuskie.

UCIECZKA JEDNEGO Z PRZYWÓDCÓW REWOLTY MEKSYKAŃSKIEJ.

Generał Gomes, przywódca nieudałego zamachu wojskowego w Meksyku, zbiegł do Guatemali.

PANGALOS POD ZARZUTEM ZDRADY GŁÓWNEJ.

„Le Journal" donosi z Aten, że parlamentarna komisja śledcza, powołana do rozpatrzenia sprawy b. dyktatora Grecji Pangalosa, zakończyła swe prace. W sprawozdaniu swem komisja zarzuca Pangalosowi zdradę główną.

WYPADEK SAMOCHODOWY TOW. BOUISSON.

Prezydent Izby Deputowanych we Francji, tow. Bouisson, padł ofiarą katastrofy samochodowej. Samochód prezydenta zderzył się z autobusem. Bouisson został lekko ranny.

KRONIKA POLITYCZNA

KONFERENCJE MINISTRÓW.

Wczoraj o godz. 5 po poł. Wicepremjer Bartel pojechał do Belwederu i do 7-mej konferował z Marszałkiem Piłsudskim.

Następnie w Prezydjum Rady Min. Wicepremjer Bartel odbył konferencję z Ministrem Miedzińskim.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE.

Kor. Warsz. donosi:

W niemieckich sferach przemysłowych coraz silniej przejawia się dążność do podjęcia na nowo rokowań handlowych polsko - niemieckich. Sfery te mają za złe niemieckim czynnikom, że umowy handlowej polsko - niemieckiej nie zawarto przed podpisaniem polskiej pożyczki zagranicznej.

Według zasięgniętych przez nas informacyj, konferencji polsko - niemieckich w sprawie traktatu handlowego nie należy spodziewać się wcześniej, niż po ukończeniu konferencji gospodarczych polsko - niemieckich. Przypuszczać należy, że rokowania o traktat handlowy z Niemcami rozpoczną się nie wcześniej, niż w grudniu.

PRZYJAZD WOJEWODÓW.

Przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewodowie: tarnopolski p. Kwaśniewski, stanisławowski — p. Korsak i poleski p. Krachelski.

ZMIANY W STAROSTWACH.

Dotychczasowy starosta w Bohorodczanach (Małopolska) dr. Unger przeniesiony został na stanowisko starosty do Kosowa Pokuckiego. Starostą w Bohorodczanach mianowano dotychczasowego referenta starostwa w Ostrołęce, dr. Nowaka. Starosta w Grodnie, p. Bieńkiewicz, przeniesiony został na stanowisko starosty do Ostrołęki. Starosta w Kosowie Pokuckim Pajączkowski, przeniesiony został do Stryja. Starosta dr. Bartz przeniesiony został ze Święcia do Kościerzyna. Starosta w Kościerzynie p. Kowalski przeniesiony został z Kościerzyna do Świecia. Kierownikiem starostwa w Chojnicach mianowano p. Weissa, referenta Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu.

JESZCZE JEDEN ZAKAZ

Redakcja Polskiej Agencji Dziennikarskiej, wydawana przez członka Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich p. Mieczysława Kwiatkowskiego, została dziś powiadomiona, że z rozkazu komendanta policji p. Czyniowskiego komisarjatom policyjnym wzbroniono udzielania jakichkolwiek informacyj z zakresu wypadków lokalnych, zarówno p. Kwiatkowskiemu, jak tegoż współpracownikowi.

P. Kwiatkowski zwrócił się do Syndykatu Dziennikarzy Wraszawskich z żądaniem obrony przeciwko zarządzeniu, które pozbawia go warsztatu pracy.

Agencja p. Kwiatkowskiego obsługiwała wszystkie redakcje warszawskie, informując o wypadkach nieszczęśliwych, z dziedziny kryminalistyki i t. p.

Po pozbawieniu prasy wiadomości politycznych, nadeszła kolej na informacje z bruku warszawskiego. Jaki jest sens tego zakazu, trudno zrozumieć.

PRZEGLĄD PRASY

Pożyczka a Niemcy. — Lloyd George a Waldemaras. — Moskwa a Rzym. Uciśniona niewinność endecka. — Sanacyjny senator.

„Epoka" wyłamuje otwarte drzwi, dowodząc, że pożyczka zagraniczna była potrzebna Polsce.

Nikt temu nie zaprzeczał. Trudniej zgodzić się ze zdaniem pisma rządowego, że pożyczka jest w większym stopniu potrzebna klasie robotniczej, niż klasom posiadającym. Zależy to od sposobu zużycia pożyczki, a że kapitaliści są pełni najlepszej myśli pod tym względem, świadczy „orędzie" wszech — Lewiatana polskiego, wydrukowane w kilku pismach (m. in. w **„Głosie Prawdy"** wraz z listem „polecającym" pos. Wierzbickiego) i chwalące bez zastrzeżeń warunki pożyczki. **„Kurjer Polski"** i **„Gazeta Poranna Warszawska"** poświęcają kilka uwag stanowisku Niemiec wobec Polski w związku z pożyczką i dochodzą do mniej więcej jednakowych wniosków, że szanse rokowań polsko - niemieckich o układ handlowy poprawiły się obecnie na rzecz Polski, że Niemcy rozumieją to i starają się utorować dla siebie lepszy grunt, że Polska winna wyciągnąć konsekwencje ze zmiany sytuacji, zwłaszcza, że w Niemczech zarysowuje się możność kryzysu, którego zwiastunem zdaje się być protest Gilberta, kontrolera finansów niemieckich, przeciwko gospodarce finansowej Niemiec.

„Głos Prawdy" przytacza ustęp z rozmowy Lloyd George'a z Teodorem Wolffem, redaktorem „Berliner Tageblattu". Gdy rozmowa zeszła na temat granicy polsko-niemieckiej, nieobliczalny polityk angielski pocieszył Wolffa, że z Polakami nikt jeszcze nie dogadał się, że Niemcy nie powinni tracić nadziei, posługując się jednak tylko pośrednictwem Ligi Narodów. O innym antypolskim polityku, spodziewającym się od Ligi procesu z Polską, pisze **„Kurjer Poranny",** piętnujący w silnych słowach fakt przyjęcia i postawienia na porządek dzienny najbliższych obrad Ligi niepoczytalnej napaści Waldemarasa na Polskę.

Dziesięciolecie rządów bolszewickich i pięciolecie rządów faszystowskich, skłaniają p. Strońskiego w „Warszawiance" do kilku refleksyj, z których — któżby o tem wątpił? — eksperyment bolszewicki wychodzi jako kompromitacja socjalizmu (?!), faszyzm zaś promienieje jako niedościgły wzór mądrości i dobrodziejstw dla ludzkości.

W przeciwieństwie do p. Strońskiego, endecki profesor p. Rybarski (bodaj że „obożny" z Obwiepolu) staje się na chwilę najczystszej wody parlamentarzystą, demokratą i nienagannym reprezentantem Zachodu, bo idzie mu o wybielenie endecji z zarzutów działania na szkodę Państwa. Jakże ktoś, kto nazywa siebie „narodowym" — może działać przeciw Państwu, choćby towarzysz partyjny p. Rybarskiego prof. St. Grabski nawet zalecał taką działalność, jeśli dobro „narodu" tego wymaga?!

Zestawmy: prof. Grabski, prof. Rybarski, prof. Stroński, tak bliscy, a tak przeczący sobie nawzajem, lub sobie samym, gdy tylko trzeba bronić interesu reakcji... **„Rzeczpospolita"** znowu biada nad uciskiem szkolnictwa polskiego i przepowiada, że przyszłe pokolenia dziwić się będą temu, co Rząd wyrabia w tej dziedzinie. Możemy zapewnić panów chadeków, że przyszłe pokolenia ani chwili nie poświęcą dzisiejszym kłopotom endecko - chadeckim.

Senator Zubowicz, który wystąpił z „Wyzwolenia" i przeniósł się do Partji Pracy, ogłasza w „Głosie Prawdy" swoje credo polityczne, streszczające się w słowach: „mniej politykújmy, więcej pracujmy nad oświatą ludu". Szkoda, że sen. Zubowicz sam nie zachęca innych pięknym przykładem i zamiast jąć się pracy oświatowej wśród ludu, zadowala się... zmianą jednej partji **politycznej** na inną.

B.

KONGRES URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH W WARSZAWIE

W celu ustalenia poglądu rzesz urzędniczych na zamierzoną reformę pragmatyki służbowej (ustawy o państwowej służbie cywilnej, ustawy uposażeniowej, ustawy emerytalnej), jak również w celu skoordynowania organizacji urzędniczych, związki pracowników państwowych wystąpiły z inicjatywą urządzenia w Warszawie ogólnego kongresu Zrzeszeń Pracowników Państwowych i Samorządowych.

Kongres rozpocznie się w Warszawie 9 b. m. i obradować będzie w lokalu klubu urzędników państwowych.

MATKA I DZIECKO.

OPIEKA NAD DZIECMI PROLETARJATU.

O WŁASNYCH SIŁACH.

CO ZDZIAŁAŁO DOTĄD „ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI"?

Rozmowa z tow. posłem Tomaszem Arciszewskim

(r.). Nędzę, brak mieszkań i dobrych warunków życia — najbardziej odczuwają dzieci robotnicze; od pierwszych dni swego życia oddychają zatęchłem powietrzem, ciasnych, ciemnych i dusznych mieszkań. Uczą się przyzwyczajać do nędzy, często do głodowania — uczą się, iż nie mają prawa do wielu, wielu rzeczy — do których mają prawo — dzieci burżuazji. Ulica jest miejscem ich zabaw. A przecież te dzieci robotnicze, są przyszłością socjalizmu. Dlatego też „Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci" podjęło pracę roztoczenia opieki nad dzieckiem robotniczem. Tow. pos. **Arciszewski** w rozmowie z „Robotnikiem" o „Robot. Tow. Przyj. Dzieci" udzielił następujących informacji:

„Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci" — noszące doniedawna nazwę **„Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka"** powstało w 1919 roku. Wówczas główną troską założycieli było zapewnienie opieki sierotom, pozostałym po ofiarach walk niepodległościowych za czasów caratu i okupacji niemieckiej. Chodziło o to, aby dzieci te były wychowywane przez ludzi ideowo bliskich.



TOMASZ ARCISZEWSKI,
poseł na Sejm,
dawniej wódz Organizacji Bojowej, dziś kierujący z równym oddaniem Towarzystwem Przyjaciół Dzieci.

Właściwym początkiem dzisiejszej działalności **„Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci"** było wydzierżawienie domu na Ochocie, w którym można było umieścić 20 dzieci. W ciągu lat 1120 — 1923 w zakładzie tym liczba dzieci utrzymuje się na poziomie 25 — 30, dopiero w następnym roku powiększa się liczba dzieci przebywających w zakładach. W 1923 roku ówczesny **„Robotn. Wydział Wych. Dziecka"** przystępuje do budowy domków na wydzierżawionym terenie na rogu ulic Czerniakowskiej i Nowosieleckiej. Postawiono 3 domki z urządzeniami elektrycznemi i wodociągowemi. Teren, na którym mieścił się jeszcze magazyn, oparkaniono. Część wydatków na budowę tych domów pokryły subsydja rządowe i samorządowe, część została pokryta z ofiar na ten cel przeznaczonych.



Zakończenie półkolonji Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na boisku „Skry" w Warszawie

Niezależnie od tego w maju 1922 roku powołano do życia drugi ośrodek w wydzierżawionym domu w Żyrardowie. Umieszczono w nim 70 dzieci. W tym czasie, jesienią, dzięki ofiarności dr. Dłuskich, nabyliśmy na dogodnych warunkach pensjonat w Aninie oraz 28 mórg ziemi. Posiadłość składała się z wielkiego pawilonu i dwu mniejszych oraz z zagospodarowania. Po przeprowadzeniu tam remontu i adaptacji, przeniesiono tam ośrodek żyrardowski. Nowonabyty zakład dla uczczenia pamięci zmarłej córki p. Dłuskich — Heleny — został nazwany „Helenowem". W „Helenowie" przeprowadzono instalacje kanalizacyjno - wodociągowe, prysznice z wannami, piekarnie dla wypieku własnego chleba i małą elektrownię, oświetlającą zakład. Z obu stron przylega do zakładu duży las sosnowy.



Kąpiel zbiorowa wychowanków Towarzystwa w Wiśle

W 1925 roku w obu zakładach prowadzonych przez Wydział korzystało ze stałej opieki 116 dzieci w wieku 3 — 18 lat. Starsze dzieci, ponad lat 12, zostały zgrupowane w zakładzie przy ul. Nowosieleckiej, młodsze w Helenowie.

Część dzieci w zakładzie w Helenowie uczy się na miejscu, starsze uczęszczają do szkoły w Aninie. W zakładzie przy ul. Nowosieleckiej przebywa obecnie 58 dzieci, z czego do szkół powszechnych uczęszcza 43 dzieci, do szkół średnich pięcioro, do seminarjum nauczycielskiego 1, reszta do warsztatów i szkół zawodowych.

Rokrocznie od 1922 roku urządza Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci kolonje letnie dla dzieci robotniczych. Kolonje takie urządzano w Aninie, gdzie słabsze dzieci przebywają pod opieką lekarską, w Kaszubskiej Szwajcarji, w Hallerowie nad wielkiem morzem, w Broku nad Bugiem, w Józefowie i. t. d. W roku bieżącym przebywało na kolonjach 812 dzieci, każde przeciętnie przez 35 dni. Przybytek dzieci na wadze wynosił przeciętnie 1.3 klg. Z półkolonji korzystało w bieżącym roku w Warszawie 1591 dzieci, od lat 2 — 15 włącznie. Z tej liczby na boisku „Skry" przebywało na półkolonjach 1010 dzieci, na Nowosieleckiej 376 dzieci, na plaży 250 dzieci. Personel półkolonji wynosił 19 osób, lekarski 3 osoby i pomocniczy 3 osoby. Półkolonje trwały od godz. 9 — 3 popoł. Każde dziecko otrzymywało na śniadanie pół litra mleka i 2 bułki. „Rob. Tow. Przyj. Dzieci" urządziło dla dzieci półkolonji 11 wycieczek za miasto na Bielany, do Wierzbna, parku praskiego i t. d.

Na zakończenie półkolonji odbył się na boisku „Skry" popis, na którym dzieci półkolonji dziękowały Towarzystwu za opiekę. Ogółem dni żywienia na półkolonjach było **40.269.**

Zakład przy ul. Nowosieleckiej jest przepełniony, stale napływają nowe zgłoszenia z prowincji. Na wiosnę 1928 roku Towarzystwo przystępuje do budowy wielkiego zakładu na 200 dzieci.

Budżet centrali **„Rob. Tow. Przyj. Dzieci"** na rok 1927 wynosi w wydatkach i dochodach 350.000 zł. (w 1926 r. — 202.000).

Stale zwiększające się kolonje i półkolonje Towarzystwa są drugim etapem naszej działalności. Trzecim etapem byłby wpływ na wychowanie dzieci robotniczych wogóle. Od 1922 roku rozpoczęliśmy zakładanie ognisk dziecięcych w środowiskach przemysłowych. Zakłady takie istnieją w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Włocławku, Częstochowie i Krakowie (gdzie tamtejsze tow. Przyjaciół Dzieci współpracuje z nami, jako towarzystwo współdziałające) i we Lwowie. W Łodzi „Rob. Tow. Przyj. Dzieci" prowadzi poradnię przeciwgruźliczą, która obsługuje naświetleniami również Kasę Chorych. W ogniskach dzieci odrabiają lekcje i roboty pod opieką nauczycielek, mają pogadanki, odczyty z przeźroczami i t. d. Dzieci w ogniskach wychowywane są w duchu socjalistycznym. Mają one pierwszeństwo w korzystaniu z kolonji i półkolonji. Obok ognisk otwieramy kluby dziecięce, w wynajmowanych salach, gdzie urządza się dla dzieci zabawy i przedstawienia amatorskie. Dzieci posiadają swe członkowskie legitymacje klubowe. Rodzice tworzą koła dzielnicowe przy ogniskach.



Zabawy dziecięce na terenie Zakładu Wychowawczego Towarzystwa Przyjaciół dzieci

Jeżeli chodzi o fundusze Towarzystwa — czerpiemy je z opłat członkowskich, dobrowolnych opodatkowań i subwencji. Członkami centrali są w Warszawie Związki zawodowe, które opłacają wkładki za członków zorganizowanych w swych szeregach. Wszyscy posłowie i członkowie organizacji politycznej P. P. S. oraz niektóre dzielnice w Warszawie opłacają wkładki. Miasto Warszawa opłaca za 50 dzieci 1.80 dziennie, rząd opłaca za 22 dzieci po 1 zł. dziennie, sejmik warszawski opłaca za pięcioro dzieci, Magistrat warszawski udziela nam 24.000 zł. rocznego subsydjum. Przychodzą nam z pomocą socjalistyczne magistraty. Koszt kolonji letnich pokrywają częściowo Kasy Chorych, przysyłając z prowincji swe dzieci.

W roku ub. urządziło Towarzystwo kurs dla pielęgniarek, który ukończyło 29 towarzyszek.

Przed dwoma laty ofiarowano nam 10 mórg ziemi na Pomorzu w Stężycy królewskiej, gdzie będziemy budować kolonję letnią dla dzieci. W ub. roku przybył nam nowy ośrodek w postaci 20 morgów ziemi w Chełmszczyźnie, gdzie będziemy prowadzić gospodarstwo lokalne i urządzimy letnisko dla dzieci.

ŻŁOBKI FABRYCZNE.

Wykonanie ustawy o żłobkach opóźnione zostało o parę lat przez świadomą akcję nielicznej wprawdzie, ale energicznej i czynnej grupy wielkich przemysłowców włókienniczych: wysuwano liczne trudności, piętrzono najrozmaitsze przeszkody dokoła tej sprawy.

Dziś szczęśliwie rozporządzenie Ministra Pracy przeszło nad tymi „trudnościami" do porządku dziennego. Fabryki zakładają żłobki, sprawa okazuje się nie tylko nie „tragiczna", ale dostatecznie prosta. Państwowa fabryka tytoniowa przy ul. Dzielnej przystosowała lokal dawnych jadalni robotniczych na żłobek w przeciągu **miesiąca,** przeprowadziła kanalizację, światło elektryczne, umeblowała żłobek podług wskazówek doktora **Gromskiego** i cały ten koszt urządzenia żłobka łącznie z zakupem bielizny nie przewyższył **20-tu** tysięcy złotych. Wszystkie fabryki, mające lokale możliwe do przystosowania, będą mogły mieć żłobki podobnie tanim kosztem, — większy wydatek na urządzenie żłobka będzie tylko tam, gdzie wypadnie budować żłobek. Fikcja niepokonanych trudności upadła, — o kosztach zaś utrzymania żłobka nie mówią nawet sami przemysłowcy, jako o wysokiej pozycji.

Natomiast teraz występuje ze specjalnym naciskiem nowy argument: niema dzieci, robotnice nie chcą dać niemowląt.

Okazuje się, że fabryki mające od 250-ciu do 600 kobiet, nie mają więcej jak 8 — 10 niemowląt w fabryce, przynajmniej robotnice jakoby nie zgłaszają więcej.

Przyznać należy, że byłby to zaprawdę dość skuteczny sposób utrącenia żłobków, udowodnienia, iż są niepotrzebne, skoro robotnice nie dają dzieci do żłobków. Jakiś przedsiębiorczy umysł mógł by nawet obmyśleć sposoby skłaniania robotnic do takiej względem żłobka rezerwy.

Tu na tem miejscu ostrzegamy robotnice przed tą bezmyślną taktyką omijania żłobków. Ustawa zupełnie zabezpiecza robotnicom prawidłową opiekę nad ich dziatkami w żłobkach: zabezpiecza lekarza, odpowiedni personel pielęgniarek, odpowiednią wielkość i sposób urządzenia lokalu. Dziecko robotnicze, kilkutygodniowe, paromiesięczne zamiast leżeć w domu, częstokroć przez cały dzień, nie umyte, nie przebrane, głodne, zamknięte na klucz w mieszkaniu, będzie kąpane, ważone, czyste i pielęgnowane i to przecież będzie mogła zauważyć każda matka, odbierająca dziecko ze żłobka.

Wyniszczenie, choroby śród klasy robotniczej pochodzą w znacznej mierze stąd właśnie, że w najmłodszym wieku dzieci robotnicze są źle odżywiane, przebywają w bardzo złych warunkach mieszkaniowych i higjenicznych.

Polepszenie warunków bytu niemowląt robotniczych zabezpieczy im lepszy rozwój i ułatwi zachowanie zdrowia później, gdy wypadnie im już stanąć do pracy.

Kontrola nad żłobkami będzie należała do lekarzy i do inspekcji pracy, do kobiet - inspektorek. Robotnice - matki powinny zastanowić się nad tem, jak wielką zdobyczą dla dzieci ich są żłobki i korzystać z nich jaknajszerzej.

Halina Krahelska.

„DZIEN DZIECKA ROBOTNICZEGO" W AUSTRJI

Pięć lat temu, w roku 1922, proletarjat austrjacki wystąpił po raz pierwszy z projektem urządzenia w dniu procesji Bożego Ciała — obchodu **„Dnia Dziecka Robotniczego".** W roku bieżącym obchód ten wypadł już wspaniale. Oblicze miastu nadał w dniu tym imponujący wprost pochód dzieci robotniczych i ich rodziców, a przedewszystkiem matek. W pochodzie socjalistycznym wzięło udział pół miljona osób, w tem dziesiątki tysięcy dzieci!

Pochód otwierał olbrzymi sznur wozów, poprzybieranych mnóstwem kwiecia, z którego wyglądały, gęsto jedna przy drugiej, główki dziecięce z czerwonemi kokardkami we włosach. Za tym najmłodszym „narybkiem" (w wozach jechały dzieci w wieku lat do ośmiu, nie mogące jeszcze maszerować w parogodzinnym pochodzie) szły długie szeregi tak zwanych „czerwonych sokoląt", to jest proletarjackich skautów, malowniczo wyglądających w swym przepisowym stroju: krótkie spodeńki, gołe kolana, koszulki skautowskie z czerwonymi wyłogami na ramionach, z zawiązaną u szyi w rodzaj kołnierza trójkątną czerwoną chustką, w ręku czerwone trójkątne chorągiewki skautowskie. Za niemi dziarskim marszem szło parę tysięcy tak zwanych „małych sportowców", to jest dzieci robotniczych w wieku lat 8 — 16 regularnie ćwiczących w robotniczych klubach sportowych, a których ilość w Austrji i Czechach rośnie obecnie z żywiołową siłą; dalej dzieci z przeróżnych instytucyj dziecięcych, zorganizowanych i kierowanych przez Robotniczą Opiekę Społeczną, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i socjalistyczną organizację kobiecą; dzieci, barwnie przybrane w kostjumy z bibułki, tworzyły tu, w pochodzie, malownicze grupy, ilustrujące różne sceny z ogólnie znanych bajek. Za niemi szły znowu olbrzymie rzesze członków i członkiń robotniczych klubów sportowych, dalej młodzież robotnicza z mandolinami, wreszcie nieprzeliczony tłum rodziców, zwłaszcza matek!

Za lat parę **„Dzień Dziecka Robotniczego"** — narówni z „Dniem 1-go maja", z „Dniem Kobiet", z „Dniem Młodzieży" będzie pewno świętowany nietylko w Austrji, lecz i w innych krajach. Kto wie, nawet, czy właśnie ten „Dzień Dziecka Robotniczego", ten **„Dzień Przyszłego Pokolenia"** nie będzie z czasem jednem z najuroczystszych świąt proletarjackich.

Janina Ryngmanowa.

Z ZAGADNIEŃ ORGANIZACYJNYCH

Zawodowa i polityczna organizacja kobiet natrafia na wielkie przeszkody i trudności.

Młode dziewczęta - robotnice, nie zdają sobie naogół sprawy z korzyści kulturalnych, politycznych i materjalnych, jakie dają klasie robotniczej organizacje zawodowe, polityczne, oświatowe i t. p. Wciąż jeszcze, mimo licznych przykładów z otoczenia, mimo „statystyki" i t. p. uważają zawód swój za przejściowy, który opuszcza, gdy zamąż wyjdą. Mężatki zaś i „matki dzieciom", gdy ponadto pracują zarobkowo, tak są zahukane temi podwójnemi obowiązkami, że chyba wyjątkowo sprawne, uświadomione i ideowe, są w stanie sprostać oboko pracy w warsztacie, czy w fabryce, oraz pracy domu, jeszcze i temu trzeciemu obowiązkowi: czynnemu uczestnictwu w organizacjach. To też organizacje kobiece słabe są w stosunku do liczby kobiet zatrudnionych w pracy zarobkowej oraz do liczby zorganizowanych robotników mężczyzn. Zupełnie zaś trudno jest dotrzeć do kobiet, które z „zawodu" są „gospodyniami domowemi", do żon robotników, choćby mężowie ich byli zorganizowani zawodowo, politycznie i t. p., choćby nawet nieraz w organizacjach tych wybitne zajmowali stanowiska.

Toteż nic dziwnego, że w krajach, gdzie kobiety nie mają jeszcze pełni praw politycznych, nawet i niektórzy socjaliści obawiają się ich zupełnego równouprawnienia politycznego; boją się, by nieuświadomione kobiety nie oddały głosów swych reakcji.

Polska Partja Socjalistyczna nie zgadza się z takiem stanowiskiem. Jesteśmy zdania, że prawa polityczne są zarazem szkołą polityczną. Toteż jednym z pierwszych czynów krótkoterminowego Rządu Ludowego, było nadanie kobietom praw politycznych narówni z mężczyznami.

Podobnie, jak warunki życiowe zniewalają człowieka i klasy całe do walki o prawa, tak też prawo nabyte uczy celowego jego wykonywania! To też jesteśmy pewni, że przy nowych wyborach nie przyjdzie Chjenie i reakcji zwycięstwo z taką łatwością jak w 1922 roku, że kobiety przekonały się jak kłamliwe, obłudne były ich przyrzeczenia i jaką klęskę na państwo nasze ściągnęły stronnictwa obszarniczo-klerykalno - kapitalistyczne. Lecz tu nie idzie tylko o sam wybór Sejmu. Idzie o stałą, żelazną, świadomą walkę z reakcją, o odparcie jej zamachów na zdobycze klasy robotniczej i utorowanie drogi lepszej przyszłości do socjalistycznej republiki.

Socjalistka.

IX ZJAZD ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

1 dzień obrad

Poznań, 22 października.

W sobotę o godz. 10 rano rozpoczęły się w pięknej auli Uniwersytetu poznańskiego obrady Zjazdu. Wybrano prezydjum w skład którego weszli między innymi tow. pos. R. **Jaworowski**, prezes Rady m. Warszawy, p. **Hedinger** i tow. **Czyż** wiceprezyd. Wilna.

Przy wyborze asesorów wybrano z frakcji P. P. S. tow. pos. **Praussową**, tow. **Kelles - Krauza**, prezesa Rady m. Radomia, tow. **Bienia**, prezyd. Sosnowca i tow. **Szmidta**, prezyd. Piotrkowa. Do komisji weryfikacyjnej weszli z P. P. S. tow. sen. St. **Kopciński** i tow. **Szpotański**; do komisji skrutacyjnej tow. A. **Szczypiorski, tow. St. Zbrożyna**, prezyd. Płocka i tow. sen. **Englisch**. Nastąpiły przemówienia powitalne.

Zjazd wysłał depesze gratulacyjne do prezydenta Rzeczypospolitej, do marszałka Sejmu i Senatu i do prezesa Rady Ministrów.

Przewodniczący tow. **Jaworowski** poświęcił kilka gorących słów pamięci Gustawa **Daniłowskiego**. Uczestnicy Zjazdu wysłuchali tego przemówienia stojąc.

Przyjęto regulamin Zjazdu, poczem rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem za rok 1925-26, które doręczono w druku uczestnikom obrad.

Pierwszy zabrał głos tow. **Zbrożyna** (P. P. S.), który zaznaczył, iż trzeba zerwać ze zwyczajem niedyskutowania sprawozdania. Mówca poddaje krytyce redagowanie **„Samorządu Miejskiego“** organu związku miast Polskich, **który jest redagowany zupełnie niefachowo.**

Tow. **Alter** (Bund) poruszył w swem przemówieniu sprawę unieważnienia list wyborczych do samorządów ze względów politycznych. Nie ulega wątpliwości, iż jest to chybiona metoda — unieważnienie list z powyższych względów odnosi właśnie skutek przeciwny od zamierzonego. Po przemówieniu tow. **Altera** odroczono dalszą dyskusję do niedzieli popołudnia.

Następnie uczestnicy Zjazdu wzięli udział w uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci oficerów i żołnierzy 15 pułku ułanów, poległych w latach 1919 — 1920.

OBRADY POPOŁUDNIOWE.

Popołudniowe obrady wypełniło posiedzenie sekcji skarbowej Zjazdu. Równocześnie obradowały wybrane rano komisje. Referat o skarbowości komunalnej wygłosił p. **Ratajski**.

Min. **Moraczewski** omawiając sprawy budowlane, oznajmia, iż ukazanie się rozporządzenia wykonawczego do ustawy o rozbudowie miast, jest kwestją najbliższych dni. Do ustawy o ochronie lokatorów należy stosować jedną miarę — miarę nędzy mieszkaniowej, zniesienie ochrony lokatorów nie wzmoże ruchu budowlanego, a będzie społeczną klęską.

Należy natomiast budować tak, aby czynsze w nowych domach nie były większe od przedwojennych. Normalizacja budowy mieszkań jest konieczną.

Koreferat tow. posła **Jaworowskiego** odpadł, z powodu **uzgodnienia tez**, które mają być głosowane na zarządzie związku miast. Towarzysze nasi wystąpili mianowicie na zarządzie Związku Miast Polskich ze sprzeciwem projektom zniesienia szeregu podatków samorządowych, **ponieważ, są to podatki obciążające wyłącznie klasy posiadające.** Do takich należą podatek od zbytku mieszkaniowego, od niezabudowanych gruntów, od polowania, podatek inwestycyjny, od spadku i darowizn, od patentów na wyrób i sprzedaż trunków i t. d. Wobec tego ustalono, że sprawa zniesienia tych podatków nie będzie głosowana.

Po przemówieniu min. **Moraczewskiego** rozwinęła się dyskusja nad referatem w której zabierali m. in. głos tow. **Gruszczyński**, prezydent miasta Kutna, tow. **Zbrożyna**, prezyd. Płocka, i tow. **Uziembło** wiceprez. Radomia.

Tow. **Zbrożyna** postawił wniosek, by Związek Miast Polskich opracował projekt finansów komunalnych.

O godz. 7.30 wieczór dyskusję odroczono. W obradach popołudniowych przewodniczył prezydent Krakowa p. **Rolle**.

Należy tu podnieść fatalną organizację Zjazdu w dziedzinie informowania prasy. Z winy p. dyr. **Grotowskiego** ani nie stworzono biura prasowego, ani też nie postarano się o referenta prasowego, który by licznym przedstawicielom prasy ułatwił pełnienie obowiązków!

K. D.

PO ZJEŹDZIE ZWIĄZKU MIAST

ZAJŚCIE „KOŃCOWE“

Jutro podamy przebieg ostatniego dnia Zjazdu. Chcemy jednak odrazu sformułować nasze stanowisko wobec zatargu, jaki wynikł u schyłku obrad w związku z wnioskiem p. **Sanojcy** o wyrażenie przez Zjazd zadowolenia z gospodarczej, finansowej i walutowej polityki Rządu.

Że wszędobylski p. **Sanojca** wyrywa się nieraz zgoła niepotrzebnie,— o tym wiemy doskonale. Ale stąd nie wynika wcale potrzeba raptownego zamykania Zjazdu bez wyczerpania porządku dziennego. Zamknięcie takie było z pewnością nieformalne, i nasi towarzysze **złożą przeciwko niemu protest na zebraniu Zarządu Związku.**

Co do treści wniosku p. **Sanojcy**, frakcja zjazdowa PPS. nie mogła zająć stanowiska wobec niespodzianego zakończenia obrad przez p. **Zawadzkiego.**

P. Zawadzki swoim postępkiem pozostawił wśród uczestników Zjazdu przykre i niesmaczne wrażenie.

KRONIKA EMIGRACYJNA

TERMIN WAŻNOŚCI ZAŚWIADCZEŃ NA PASZPORTY EMIGRACYJNE.

Urząd Emigracyjny wydał nową instrukcję według której zaświadczenie na paszport emigracyjny do jednego z krajów kontynentalnych jest ważne 2 tygodnie, a do krajów zamorskich 6 miesięcy.

KONTROLA WARUNKÓW PRACY EMIGRANTÓW KONTYNENTALNYCH.

Urząd Emigracyjny okólnikiem do P. U. P. P. zwrócił uwagę na kontrolę warunków pracy emigrantów kontynentalnych. Kierownicy P. U. P. P. powinni przy wydawaniu zaświadczeń na paszporty emigracyjne zbadać warunki pracy i płacy, na których emigrant udaje się do przedsiębiorcy w kraju imigracyjnym. Ci ostatni powinni się też zobowiązać do zwrotu kosztów podróży emigranta z Polski do kraju imigracyjnego i z powrotem.

„PRZEGLĄD EMIGRACYJNY“.

Ukazał się zeszyt 2-gi roku 1927 „Przeglądu Emigracyjnego“, organu Urzędu Emigracyjnego. Na treść zeszytu składa się artykuł p. Michała Krasuckiego o emigracji z Polski w roku 1926 i dane informacyjne o warunkach otrzymania wiz pobytowych do krajów europejskich w celu pracy zarobkowej.

Dalej znajdujemy tam statystykę ruchu emigracyjnego. Statystyka emigracyjna Polski zostaje coraz bardziej udoskonalona i w ostatnim zeszycie „Przeglądu“ znajdujemy już dosyć dobrze opracowane dane o ruchu wychodźczym Polski.

Następnie podany jest w tym zeszycie bogaty przegląd gospodarczo - emigracyjny w kraju i zagranicy.

USTAWA EMIGRACYJNA.

W numerze 89-tym „Dziennika Ustaw“ ogłoszona została nowa ustawa emigracyjna, która reguluje stronę prawną emigracji w Polsce, ustala kompetencję władz emigracyjnych i formę opieki nad wychodźcami. Do szczegółowego omówienia sprawy emigracyjnej jeszcze powrócimy.

CENZUROWANIE LISTÓW EMIGRANTÓW.

Pisaliśmy już w „Robotniku“ o cenzurowaniu listów emigrantów przez niektóre towarzystwa okrętowe i o niszczeniu przez nich tych listów w których emigranci skarżą się na złe traktowanie na okrętach. W związku z tem i na skutek interwencji Wydziału Emigracyjnego Komisji Centralnej Zw. Zaw. Urząd Emigracyjny wydał okólnik do wszystkich towarzystw okrętowych, w którym zabrania im przesyłania korespondencji emigranckiej.

MARKUS OKRĘT

Pracownik Zakładów Radjotechnicznych „Natawis“

PO DŁUGICH I CIĘŻKICH CIERPIENIACH ZGASŁ W DNIU 24 PAŹDZIERNIKA 1927 R., PRZEŻYWSZY LAT 26.

O dniu pogrzebu nastąpi oddzielne zawiadomienie

RODZICE, SIOSTRA I BRACIA

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Lwów

UCHWAŁY RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Aj. Wsch. donosi:

Odbyło się tutaj posiedzenie Rady Związków Zawodowych, przy udziale posła tow. Żuławskiego.

Na posiedzeniu tem wyrażono votum zaufania Komisji Centralnej Związków Zawodowych, oraz posłowi tow. Żuławskiemu.

Raków pod Częstochową

KONSZACHTY SPÓŁKI CHADEKÓW I „NIEZALEŻNYCH SOCJALISTÓW“.

Odbyło się tu Walne Zgromadzenie członków „Echa Robotniczego“ we własnym lokalu. Już przed zebraniem, miejscowy proboszcz ks. Niedźwiedzki, nakazał całemu chórowi kościelnemu wpisać się na członków „Echa“, aby w ten sposób zagarnąć tę placówkę pod swe opiekuńcze skrzydła. Ponieważ Zarząd „Echa“ składa się w większości ze zdrajców klasy robotniczej, wydawało się to możliwe. Nadzieje jednak okazały się płonne. Członkowie „Echa“, nasi towarzysze, wykazali przedewszystkiem fałszerstwo liczby członków, a następnie napiętnowali szkodliwą działalność dotychczasowego Zarządu.

Pomimo wszystko, Zarząd „Echa“ przystąpił do przeprowadzania głosowania, **i dzięki sfałszowaniu listy członków, przeforsował wybory do nowego Zarządu w myśl instrukcji księdza Niedźwiedzkiego.** Tego już było za wiele. To też jeden z naszych towarzyszów zgłosił protest nieważności tych wyborów, na skutek czego większość obecnych członków, solidaryzując się z protestem, opuściła salę. Pozostali chadecy zorjentowali się również, iż protest jest słuszny, tembardziej zresztą, że prezes „Echa“, p. Łuczyk, ich cichy zwolennik, widząc, iż najlepsi członkowie „Echa“ opuszczają salę, ogłosił zebranie za nieważne.

Aż tu nagle zabiera głos „niezależny socjalista“, Molenda i aby wzniecić wśród zebranych zamęt, **zaczął chadeków z całą gorliwością bronić, a pod adresem PPS, wygłaszać niestworzone brednie. Mówił chadekom, że winni mieć większość w Zarządzie, ostrzegał ich, by mieli się na baczności przed socjalistami.**

Oczywista, że podburzeni w ten sposób chadecy nabrali odwagi i nawet poprosili na przewodniczącego **niezależnego socjalistę Molendę.** (Poprzedni przewodniczący na znak protestu opuścił salę).

Molenda wybór przyjął skwapliwie i w ten sposób „niezależny socjalista“ przewodniczył chadekom. Widać, że wspólność interesów bardzo łatwo może te dwa obozy łączyć.

Nie dość tego, p. Molenda, aby spłacić dług wdzięczności chadekom, zaczął w dalszym ciągu pleść głupstwa, co słysząc nasi towarzysze i sympatycy, którzy znajdowali się jeszcze na korytarzu, powrócili gremjalnie na salę, i śpiewem „Czerwonego Sztandaru“ zagłuszyli konszachty „spółki chadecko - niezależno - socjalistycznej“ i doprowadzili do rozwiązania zebrania.

Chadecy w końcu zaczęli proponować nam jakieś kompromisy. Oczywista rzecz że nie zostały one przyjęte przez naszych towarzyszów, oraz sympatyków, wobec czego uznano ostatecznie, zarówno zebranie, jak i wybory za nieważne.

U nas, w Rakowie, jest szereg takich ludzi, jak „niezależny“ p. Molenda, którzy zdolni są jedynie do tego, by wszelką pracę burzyć, nie cofając się nawet przed tem, by stanąć po stronie chadeków, a jak potrzeba — to i kleru. Nie baczą na to, iż wyrządzają tem wielką szkodę jedności robotniczej.

Dąbrowa Górnicza

ROZBICIE ROKOWAŃ O PODWYŻKĘ PŁAC GÓRNIKÓW.

W sobotę ubiegłą miały tu miejsce rokowania przemysłowców górniczych z delegatami Centralnych Związków górników o podwyżkę płac. Pertraktacje nie doprowadziły do skutku, gdyż przemysłowcy uzależnili podwyżkę płac od podniesienia ceny węgla.

Kraków

USZKODZENIE ZABYTKU HISTORYCZNEGO PRZY NAŚWIETLANIU FILMU.

Przed paru dniami pewne przedsiębiorstwo filmowe dokonywało w Krakowie zdjęć na tle historycznych budynków. W czasie tych zdjęć uszkodzono portal i ozdobne drzwi, prowadzące do kaplicy im. Jezusa przy kościele Św. Barbary. Kaplica ta, obecnie stale zamknięta, jest cennym zabytkiem późnego renesansu z roku 1605. Aktorzy, przebrani za żołnierzy, dobijali się do drzwi kaplicy przy pomocy bagnetów tak energicznie, że w kilku miejscach przebili drzwi na wylot.

WARSZAWA ROBOTNICZA

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW PIEKARSKCH.

BEZCZELNOŚĆ WŁAŚCICIELI PIEKARŃ.

W okręgowym inspektoracie pracy, pod przewodnictwem inspektora pracy, p. Domaniewskiego, odbyła się w poniedziałek 24 b. m. konferencja w sprawie wysuniętego przez związki zawodowe żądania podwyżki płac w przemyśle piekarskim w Warszawie o 15 proc. Żądanie to umotywowane jest podrożeniem kosztów utrzymania.

W odpowiedzi przedstawiciele właścicieli piekarń uzależnili przyznanie tej podwyżki od uzyskania zgody kom. rządu na podwyżkę ceny chleba. Delegat kom. rządu oświadczył kategorycznie, że o podwyżce tej nie może być mowy.

Na wniosek przewodniczęcego, dalszy ciąg konferencji odroczono do przyszłego tygodnia.

SYTUACJA W TRAMWAJACH.

Dn. 24 b. m. prezes Klasowego Związku Zawodowego Tramwajarzy, tow. Gora i prezes Związku Tramwajarzy Ch. D., p. Borówka, odbyli konferencję z Zarządem Tramwajów Miejskich. Z konferencji wynika, że Zarząd decyduje się przyznać tramwajarzom jedynie pożyczkę na zakupy zimowe, której warunki jednak nie zostały ostatecznie ustalone. Co do innych żądań pracowników tramwajowych, stanowisko dyrekcji Tramwajów Miejskich jest naogół negatywne.

W środę, na konferencji Zarządu Tramwajów Miejskich, będzie ustalona ostateczna odpowiedź w sprawie żądań tramwajarzy, która zostanie przesłana związkom pisemnie.

W zależności od treści odpowiedzi, kierownictwo związku zawodowego zwróci się do ogółu pracowników o wyrażenie opinji, czy dotychczasowa umowa ma być wypowiedziana.

PO STRAJKU W BANKU DYSKONTOWYM.

Według dokonanych obliczeń, strajk w Banku Dyskontowym, trwający 32 dni przyniósł straty około 120.000 godzin pracy. Przyczyną długotrwałości strajku jest, między innemi brak ustaw pracowniczych, które ułatwiałyby likwidację strajku w drodze ustawowej. Do ustaw tych, o które zabiegają pracownicy umysłowi, należą: ustawa o umowach zbiorowych, ustawa o rozjemstwie, oraz ustawa o przedstawicielstwie pracowniczem. Charakterystyczną jest rzeczą, że dyrekcja Banku Dyskontowego, początkowo wręcz odmawiała konferencji w sprawie strajku, motywując swoje stanowisko tym, że niema żadnych ustaw, które by zmuszały do tego rodzaju konferencyj.

GROŹBA STRAJKU W ELEKTROWNI.

W ubiegłym tygodniu pracownicy Elektrowni wystąpili do dyrekcji z szeregiem żądań ekonomicznych. Konferencja w powyższych sprawach wyznaczona została na dzień 26 b. m. w Okręgowym Inspektoracie Pracy.

Według informacyj Kor. Warsz., sytuacja w Elektrowni uległa raptownemu zaostrzeniu, obiegają bowiem wieści, że na posiedzeniu dyrekcji Elektrowni, zapadły uchwały, wypowiadające się przeciwko uznaniu postulatów pracowników Elektrowni. Wśród pracowników panuje z tego powodu silne wzburzenie.

Oficjalna odpowiedź dyrekcji Elektrowni na postulaty pracownicze, ma nastąpić w środę dn. 26 b. m.

KARYGODNE POSTĘPOWANIE ENPEEROWSKIEGO ZWIĄZKU KOLEJARZY Z. Z. P.

AWANTURY NA ZJEŹDZIE EMERYTÓW.

W dn. 30 sierpnia 1921 roku zawiązaną została Sekcja Emerytów Kolejowych przy enpeerowskim Związku Kolejarzy Z. Z. P. i wtedy na posiedzeniu organizacyjnem przyjęto za zasadę, że wpływy ze składek członków Sekcji, przechodzą w połowie na własny kapitał Sekcji, a w połowie na dobro Wydziału Wykonawczego Związku Z. Z. P.

Od 1 października 1925 r. Wydział Wykonawczy enpeerowskiego związku uniemożliwił Sekcji otrzymywanie składek z Dyrekcji Radomskiej i Krakowskiej i innych, zabierając całkowite wpływy na swój użytek i do dziś nie oddał ani grosza, pomimo wielokrotnych wystąpień w tej sprawie.

Wobec takiego traktowania sprawy, przez związek enpeerowski, Zarząd Sekcji, na żądanie licznego grona członków, wystąpił do Władz Państwowych o zatwierdzenie statutu dla samoistnego Związku Emerytów Kolejowych, a otrzymawszych legalizację, postanowił poddać statut pod dyskusję stowarzyszonych, na dorocznym Zjeździe emerytów, mającym się odbyć w lokalu Zw. Kol. Z. Z. P.

Wydział Wykonawczy Związku powziąwszy uboczne wiadomości o zamiarach Sekcji, zwołał na Zjazd gromadę swoich zwolenników — powyznaczał główne role, wyreżyserował „scenę sprzeciwu“ i na sygnał, **dany przez Prezesa Związku Z. Z. P. p. Nowakowskiego, posłuszni wezwaniu aktorzy całą bandą rzucili się na podjum, wyrywając członkom prezydjum akta i papiery. Zabrali oni teczkę z pieniędzmi i dowodami na złożoną w P. K. O. gotówkę, zepchnęli z krzeseł członków prezydjum 60 i 70-letnich emerytów. Sekretarz Głównej Komisji Rewizyjnej Związku Z. Z. P., p. Rutkiewicz kopnął dwa razy skarbniczkę Sekcji p. Postupolską, osobę wiekową!**

Przewodniczącym Zjazdu był emeryt, wyższy urzędnik Min. Kolei p. Ł., kaleka bez obydwóch nóg. Członkowie prezydjum musieli na rękach wynieść p. Ł. przez okno, bowiem zebrany tłum, podjudzony przez mówcę W-łu Wyk. całkowicie zapełnił przejście przez salę i jawnie groził ekscesami.

Prezes Związku Z. Z. P. nie dopuścił do dyskusji nad projektem Sekcji i, po ustąpieniu członków prezydjum, posadził na ich miejsca swoich ludzi.

Fakt niniejszy podajemy do wiadomości ogółu kolejarzy i emerytów.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

We wtorek, dn. 25 b. m.

Śródmieście. O godz. 7, Al. Jerozolimskie 6, ogólne zebranie członków dzielnicy. Referat posła tow. Jaworowskiego.

O g. 5,30 odbędzie się zebranie Komitetu dzielnicowego. Wszyscy członkowie Komitetu proszeni są o punktualne przybycie. Sprawy ważne.

Koło Gazowni Ludna o godz. 6 w lokale OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie koła, z referatem tow. Jaworowskiego.

Koło Fund. Bezrob. O g. 7 (Al. Jerozolimskie 6) zebranie Koła, z referatem tow. Jaworowskiego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima“. O godz. 5, Chłodna 41, ogólne zebranie członków Koła. Referat tow. Szczypiorskiego „Znaczenie Zjazdu Zw. Miast“.

Koło rzeźników. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Koło Pracowników Fabryki Aparatów Telefoniczno-Telegraficznych. Zebranie członków Koła o godz. 4 (Grochowska 30).

Sekretarjat Koła Kasy Chorych czynny jest w środy i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.

W środę dnia 26 b. m.

Dzielnica „Jerozolima“ o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Czerniaków. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Wola - Czyste. O godz. 6 Wolska nr. 44, posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy, z referatem tow. Piłackiego.

Ochota. O godz. 6, Grójecka 59, posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy, z referatem tow. Gorzechowskiego.

Mokotów. O g. 7, Bagatela 12a, ogólne zebranie członków dzielnicy z referatem tow. Jaworowskiego.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), posiedzenie prezydjum z towarzyszami z telefonów. Referat wygłosi tow. Szczypiorski.

Koło Drukarzy P. P. S. Dnia 26 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się zebranie Koła Drukarzy w O. K. R. (Aleje Jerozolimskie nr. 6).

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. przypomina o zebraniu wtorkowem Wydziału, przypadającym na dzień 25.X r. b., punktualnie o godz. 7-ej wieczorem.

Na zebraniu wygłosi referat (z przezroczami) tow. Krachelska na temat „Warunki pracy robotników młodocianych w Niemczech“.

Ruch kult.-oświatowy.

ODCZYT POSŁA CZAPIŃSKIEGO.

Staraniem Oddz. Warsz. T. U. R. we środę w lokalu dzielnicy Praskiej P. P. S., ul. Brukowa 29, o godz. 7 wiecz. wygłosi odczyt t. poseł Kazimierz Czapiński p. t. „Fanatyzm i Zabobony“. Odczyt będzie ilustrowany licznemi przezroczami. Wstęp wolny dla wszystkich.

ODCZYT W ZW. ZAW. DRUKARZY.

Staraniem Oddz. Warsz. T.U.R. wygłosi w Zw. Drukarzy ul. Bednarska 24 we środę o g. 8 p. **Wyrzykowska** odczyt p. t. **„Życie w kropli wody“** (ilustracja przezroczami). Wstęp wolny.

MŁODZIEŻ

Wycieczka do Bibljoteki Publicznej. Dnia 30 b. m., w niedzielę, odbędzie się staraniem Oddz. Warsz. T. U. R. wycieczka do Bibljoteki Publicznej. Wycieczkę oprowadzać będzie dyr. Czerwijowski. Zbiórka o godz. 11 rano przed gmachem Bibljoteki, ul. Koszykowa 26. **Udział w wycieczce bezpłatny.**

Z sądów.

SPRAWA „ROBOTNIKA“.

W Sądzie Pokoju X Okr. po raz 8-my znalazła się na wokandzie wielokrotnie odraczana sprawa red. **„Robotnika“ tow. Borskiego,** oskarżonego z art. 263 (rozpowszechnianie świadomie fałszywych wiadomości). Powodem oskarżenia był artykuł zamieszczony w „Robotniku“ pt. „Znowu krwawa masakra policji, 32 zabitych, 5 rannych — oto skutki bezmyślnego czynu policji“.

W artykule powyższym omawiano szczegóły masakry dokonanej przez policję w Gostyninie.

Na świadków w tej sprawie powołano sen. tow. **Kłuszyńską** i tow. posła **Śledzińskiego.** Senatorka Kłuszyńska do sądu przybyć nie mogła, gdyż znajdowała się w Poznaniu, na Zjeździe Zw. Miast. Adw. tow. **Benkel,** występujący w charakterze obrońcy red. Borskiego wniósł odroczenie sprawy, motywując to tem, iż zeznania sen. **Kłuszyńskiej** mają dla sprawy zasadnicze znaczenie.

Sąd przychylając się do wniosku obrońcy, postanowił sprawę odroczyć, uznając niestawiennictwo sen. Kłuszyńskiej za usprawiedliwione.

„KURJER CZERWONY“ I RESTAURACJA „ROYAL“.

Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę red. „Kurjera Czerwonego“ Butkiewicza, oskarżonego przez właściciela restauracji „Royal“ na ul. Chmielnej za zniewagę w druku (art. 533). „Kurjer Czerwony“ pisał o hałasach i awanturach w restauracji „Royal“, utrzymując, że zbiera się tam „hołota“, zakłócająca spokój mieszkańcom ul. Chmielnej.

Między innemi na świadka powołany został fotograf — Marjan Fuks. Zeznanie jego wywołało szczerą wesołość na sali, gdyż na pytanie oskarżyciela, czy w „Royalu“ istotnie bywa „hołota“ odparł: „trudno mi odpowiedzieć na to, gdyż ja tam bywam“.

Sąd skazał redakcję „Kurjera Czerwonego“ na 100 zł. grzywny i 150 zł. kary pieniężnej.

ASPIRANT BACHRACH SKARŻY RED. STPICZYŃSKIEGO.

B. asp. policji Bachrach zaskarżył red. **Stpiczyńskiego** o obrazę w druku za zamieszczenie w **„Głosie Prawdy“** wiadomości, iż rzekomo przekupuje on świadków!

Ze strony Bachracha wystąpił adw. Miecz. **Goldstein,** ze strony red. „Głosu Prawdy“ adw. **Paschalski.**

Sprawę załatwiono polubownie. „Głos Prawdy“ zgodził się bowiem zamieścić oświadczenie, iż wiadomość, dotycząca rzekomego przekupywania świadków przez Bachracha, dostała się na łamy pisma jedynie wskutek mylnych informacji. Adw. Paschalski podkreślił jedynie, iż owo sprostowanie dotyczy jedynie sprawy przekupywania świadków.

NADUŻYCIA W P. K. U. WARSZAWA.

W wielkiej sprawie o nadużycia poborowe w P. K. U. obecnie przystąpiono do badania świadków. Naogół zeznania ich są niekorzystne dla oskarżonych.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci“ przyjmuje w czwartki i soboty od 7—8 (w redakcji „Robotnika“, Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

Z MUZYKI

Co to jest oratorjum? Hektor Berlicz—twórca mszy żałobnej ku czci poległych podczas rewolucji lipc-wej. Chór nauczycieli słowackich i „Echo Krakowskie“. Przegląd koncertów ostatnich: St. Szymanowska, J. Alvin, B. Kon, Bela Bartok, Zb. Drziewiecki. Kon-cert taneczny B. Agadati.

W naszem życiu muzycznem wykonanie któregokolwiek oratorjum należy do rzadkości. Jest to bowiem jakby opera bez sceny, forma muzyczna, wymagająca potężnej orkiestry, chórów, solistów, na jakich nie stać nas często. Przytem duże rozmiary utworu, trudności poszczególnych partji, zmuszają wykonawców do olbrzymiego nakładu pracy. Ale jakimże to wspaniałym okupuje się efektem, jakie szczególne wrażenie wywiera na słuchaczach podobny kolos muzyczny jak Requiem Berlioza, albo „Msza uroczysta“ Beethovena, która w formie jest również duchownem oratorjum.

W niedzielę w Filharmonji wykonana msza żałobna Berlioza była zwycięskim wysiłkiem artystycznym połączonych pod dyrekcją p. Wallek - Walewskiego, chórów krakowskich solistów i nieznacznie powiększonej orkiestry filharmonicznej. Poznaliśmy w całości wielkie dzieło, które w swoich niektórych zwłaszcza subtelniejszych częściach (nieudały kwartet a capella) nie jest jeszcze dostatecznie ociosane, ale które naogół pozostawiło w pamięci obecnych ślad głęboki.

Więcej niż przed tygodniem odwiedził Warszawę piękny i doskonale ześpiewany chór nauczycieli słowackich. Dyrygował nim bardzo muzykalnie p. Miłosz Rupperdt. Zwłaszcza pieśni ludowe słowackie (chór śpiewa i po polsku) cechowało iście artystyczne wykończenie, wspaniałe piano, wyjątkowa zgodność w rytmie i brzmieniu. Dodajmy przytem ładne tenory, wogóle głosy solowe, a chór jeszcze zyska na wartości. Te same mniej więcej cechy wyróżniają nasze „Echo Krakowskie“. Jest to niewątpliwie zespół męski chóralny polski bardzo daleko posunięty pod względem techniki chóralnej. Poranek „Echa“ jednak nie dał wiele słuchaczowi; mówił o zmęczeniu i małych stosunkowo postępach zespołu, przeciążonego, jakby obfitością niezupełnie douczonych pieśni.

Różne epoki pieśniarstwa przedstawiał, jak zawsze bogaty program recitalu środowego p. Szymanowskiej. Jakich tam nastrojów nie brakowało w długim łańcuchu pieśni włoskich, niemieckich, hiszpańskich, francuskich i, oczywiście polskich. Te ostatnie reprezentował p. A. Wieniawski w pieśniach ludowych. Gdyby się ktoś uparł aby i krytykował szczegóły, to możeby w wykonaniu tych pieśni zarzucił brak prostoty, bo oczywiście dziedzina talentu p. Szymanowskiej jest t. zw. „Kunstlied“ a nie „Volkslied“. Ale to drobiazg w porównaniu z bardzo piękną całością wieczoru.

P. Alvin występowała raz jeszcze w Konserwatorjum. Towarzyszył jej na fortepianie młody, kształcący się jeszcze, ale bardzo uzdolniony pianista p. Bolesław Kon. W muzyce Bacha i Liszta wykazuje on zawsze dobrą szkołę, a nadewszystko muzykalność i nieprzeciętne zdolności techniczne.

Nad koncertem p. Bartoka, głośnego kompozytora współczesnego Węgier, nie potrzebujemy się długo zastanawiać, jeżeli — poza opinją pism i krytyk — zechcemy sądzić jedynie tylko na podstawie piątkowego wieczoru. Jego koncert fortepianowy jest przedewszystkiem owocem zmechanizowanej rutyny kompozytorskiej. Napróżno szukalibyśmy tam tematyki w całem muzycznem tego słowa znaczeniu.. Puste, wciąż skaczące po fortepianie oktawy, może i pociągną jakiego miłośnika siły fizycznej na tym instrumencie, wielość rytmów może skusi któregoś z muzykologów do zajęcia się muzyką węgierską, pozatem wątpię, żeby koncert szczerze mógł się komu podobać. Połóżmy na nim pieczęć przeżywającego się już skrajnego „modernizmu“ i odnieśmy go do przyszłej historji naszych obfitujących w przeróżne eksperymenty muzyczne, czasów.

Przyjacielem muzyki najnowszej jest profesor Zb. Drzewiecki. Odtwarza ją z zamiłowaniem i przekonaniem. Na ostatnim recitalu figurowały jednak przeważnie nazwiska klasyków (Bach, Beethoven, Chopin), a obok Granadosa i Albeniza spotkaliśmy kompozytora młodego, p. Gradsteina, który posiada w swojej tece parę znanych już z estrady pieśni i probuje sił i w zakresie literatury fortepianowej. Z czasem rodzaj uzdolnienia p. Gradsteina da się poznać lepiej.

Oryginalny „koncert taneczny“ dał p. Boruch Agadati z Palestyny. Było w nim więcej muzyki niż tańca. Poruszenia całej postaci redukowały się do rytmicznego i subtelnego reagowania na muzykę, którą artysta odczuwa zupełnie odrębnie. Szkoda, że czysto hebrajskich tematów nie było na wieczorze wiele. Rimski - Korsakow to już Wschód nie z pierwszej ręki. A melodje oryginalne wschodnie, które tu właśnie szerzej można było wykorzystać przy swym uroku monotonji i częstem powtarzaniu się dają sztuce tanecznej pole do szczególnych, zupełnie w swoim rodzaju pomysłów.

H. D.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 11,4 najniższa 6,6.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: naogół w całym kraju zachmurzenie znaczne z opadami na północy i wschodzie i z przejaśnieniami na zachodzie i w środku kraju. Na południu dość pogodnie. Nieco chłodniej. Umiarkowane, na północy silniejsze, wiatry zachodnie.

W obronie praw kobiet. Dr. Med. A. Parczewski wygłosi odczyt 25 października r. b. we wtorek o godz. 8 w sali Tow. Rolniczego i kina „Uranja“ Tow. Eugen. na temat: „Spowiedź Duszy Kobiecej“ z ilustracją na srebrnym ekranie.

Zebrania kontrolne. W środę, 26 października, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią w Warszawie, winni stawić się: 1) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. nr. 1: (1 komisarjat), wszyscy urodzeni w r. 1893 — w komisji kontrolnej nr. 1 (koszary 21 p. p. w Cytadeli, budynek nr. 72), (2 komisarjat), wszyscy urodzeni w 1892 i 1893 — w komisji kontrolnej nr. 2 (koszary 30 p. p. w Cytadeli, bud. nr. 142) oraz (3 kom.), ur. w r. 1899 (nazwiska od S. do U. i rozpoczynające się na Z.) — w komisji nr. 3 (koszary komp. sztabowej), ul. Ciepła 32). 2) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. nr. 2: (9 kom.), wszyscy ur. w r. 1895 i 1896 — w komisji nr. 1 (koszary 1 p. szwoleżerów, ul. Ułańska, bud. nr. 79) i (11 kom.) ur. w r. 1887 (od H. do Z.) — w komisji nr. 2 (koszary im. gen. Bema, ul. 29 listopada, bud. nr. 68). 3) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. nr. 3 (14 kom.), ur. w r. 1899 (od K. do P.) — w komisji w lokalu P. K. U. przy ul. Szerokiej w bud. nr. 1), oraz 4) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. nr. 4: (6-ty kom.), ur. w r. 1887 (od A do H), w komisji nr. 1 (koszary 1 p. lotniczego przy ulicy Puławskiej, bud. nr. 4) oraz (8 kom.), ur. w r. 1887 (od J. do R.) — w komisji nr. 2 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. nr. 5).

Ze Szkoły Nauk Politycznych. W dniu 30 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie gmachu własnego Szkoły Nauk Politycznych przy ul. Filtrowej. W związku z powyższem odbędzie się II Zjazd absolwentów Szkoły Nauk Politycznych. Komitet Organizacyjny II Zjazdu zwraca się do Koleżanek i Kolegów o wzięcie udziału w Zjeździe. Zgłoszenia pod adresem Komitetu: Senatorska 11 od godz. 6 do 7 i pół wiecz.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej w. „Cyganerja“ i Divertissement Fortepianowe

Narodowy
o 8-ej w. „Pan Damazy“

Letni
o 8-ej w. „Radość kochania“

Teatr Wielki. Dziś „Cyganerja“ z występem gościnnym Smirnowa. Jutro „Hrabina“. We czwartek „Rigoletto“.

Teatr Narodowy dziś „Pan Damazy“.

Teatr Letni. Dziś „Radość kochania“.

Teatr Polski. Dziś komedja de Flersa i Croisseta p. t. „Nowi Panowie“.

Mały. Dziś „Fura słomy“.

Teatr Praski. Codziennie „Lalka“.

Operetka w Teatrze Nowości codziennie „Paganini“ z Lucyną Messal.

Rewja w Teatrze Nowości codziennie o g. 10 w. rewja p. t. „Hallo Nowości“.

Teatr „Qui pro Quo“. Codziennie rewja „Moryc“.

Teatr „Eldorado“. Codziennie rewja „Dziecko olbrzym“.

Teatr „Czerwony As“. Dziś rewja „Jak kochają warszawianki“.

„Karuzela“, Nowy Świat 63. Dziś rewja p. t. „Może tak“.

Nowe Perskie Oko. Teatr „Perskie Oko“ który przez dwa lata bawił Warszawę, otwiera wkrótce sezon w sali Teatru Komedja, przy ul. Jasnej.

Teatr Mignon. Codziennie rewja „Szlagierowy Tuzin“.

Teatr Sztuki Tanecznej, Długa 19. Dziś o godz. 8 min. 30 wiecz. występ Baletu Plastycznego Tacjanny Wysockiej.

Recital Artura Rubinsteina. W czwartek, odbędzie się w Filharmonji recital Artura Rubinsteina. W programie utwory Bacha (Fantazja i fuga g-moll), Liszta (Mefisto — walc), Schumanna (Karnawał), Chopina (polonez, mazurki, etiudy, scherzo), Albeniza i innych.

Komisja Kulturalno - artystyczna przy Radzie Zw. Zaw., ul. Czerwonego Krzyża nr. 20, pokój nr. 62, tel. 274-55, wydaje bilety na następujące przedstawienia: 31 października „Fura słomy“ w teatrze Małym. 4 listopada „Radość kochania“ w Letnim. 7 listopada „Pan Damazy“ w Narodowym. 8 listopada „Nowi Panowie“ w Polskim. 8 listopada „Radość kochania“ w Letnim. 14 listopada „Pan Damazy“ w Narodowym.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

PRZY PRACY.

Wawrzyniec Paprzycki, cieśla, w czasie pracy przy stawianiu prostokąta drewniano - cementowego w fabryce „Skida“ na Okęciu, został przygnieciony dużą płytą drewnianą. Paprzycki uległ złamaniu lewej nogi, i potłuczeniu brzucha. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Paprzyckiego w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.
na Czystem.

PRZEDSIĘBIORCA KOPNĄŁ FURMANA.

Dziwne zachowanie się policji.

Wczoraj rano mieszkańcy domu nr. 50 przy ulicy Wolskiej zostali obudzeni krzykiem leżącego na podwórzu w błocie furmana Józefa Wawrzyniaka, który oświadczył nadbiegłym mieszkańcom domu, iż został kopnięty w krok przez przedsiębiorcę przewozowego, u którego służył, Józefa Gołębiowskiego. Wawrzyniak domagał się wypłaty 12 złotych i w odpowiedzi na to został pobity i kopnięty. Wywlókł się z kantorku i padł na podwórzu nie mogąc ruszyć się dalej Mieszkańcy domu stwierdzili poważne uszkodzenie ciała i ranę w kroku. Zawezwano policjanta nr. 1224, by sprowadził Pogotowie. Policjant jednak zamiast zaopiekować się nieprzytomnym wprost z bólu furmanem, udał się do przedsiębiorcy na pogawędkę. Stąd wróciwszy oświadczył, mimo protestów zebranych, że Pogotowia nie zawezwie, gdyż Wawrzyniak ...symuluje. Interwencja telefoniczna w komisarjacie jednego z lokatorów — też nie odniosła skutku, oświadczono mu, że p. Gołębiowski to porządny człowiek i nie mógł kopnąć furmana. A tymczasem pobity, jęcząc, leżał w błocie na podwórzu, nie mogąc kroku zrobić. Zawiadomiono rodzinę i dopiero w 2 i pół godziny od wypadku sprowadzono Pogotowie, które pobitego zabrało. Lekarz oświadczył, że rana w kroku była bardzo niebezpieczna, stwierdził silne stłuczenie krocza i przewiózł nieszczęśliwego do szpitala

WŁAŚCICIEL SKLEPU ZASTRZELIŁ ZŁODZIEJA.

Około godz. 1-ej w nocy przy ul. Hożej nr. 50, Józef Biedrzycki, właściciel magazynu i wytwórni pończoch, śpiąc w kantorku przy sklepie, obudzony został odgłosem rozbitej szyby wystawowej. Właściciel zerwał się i podbiegł do wystawy. Ujrzawszy tam jakiegoś opryszka, wystrzelił z rewolweru. Złodziej, po wystrzale uciekł w kierunku ul. Marszałkowskiej. Wówczas Biedrzycki zawiadomił telefonicznie o usiłowaniu okradzenia sklepu policję 11-go ko-[illegible]tu. Wkrótce na miejsce przybyli policjanci, którzy dowiedzieli się od dozorcy nocnego, że na środku jezdni przy wylocie ul. Marszałkowskiej i Hożej upadł jakiś mężczyzna ranny ciężko w twarz. Rannego przeniesiono do domu nr. 48 przy ul. Hożej, gdzie w bramie skonał. Jak się okazało był

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 24 października

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.88 Belgja 124,13 Holandja 358.75. Londyn 43,43. Paryż 35,01 Praga 26,41½. Szwajcarja 171.93. Włochy 48.73 Wiedeń 125,81. Nowy Jork 8.90.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 93.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 93,00. 10% Poż. kolej. 103,50.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 65,60 8% L. Z. Warszawy 57.00—57.45 77.00 5% P.L.Z. Warszawy 5725 — 65.00 — 59,00 — 4½% L. Z. Warsz. 64.25—65,00 6% Poż. dol. 84.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 26 00 62.10 L. Z. ziem. 56.00—56.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.00. Dolarówka 60.75—60.50.

Akcje.

Bank Polski 157,50—156,75. — Bank Dyskontowy 136,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 28,90. Bank Zjedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zw Sp. Zarobk. 99,00. Kijewski 80.00. Siła 109.00 Chodorów 118,00 Czersk 1.25 Gosławice 78.50 Cukier 6.00—5.90 Łazy 1,48. Wysoka 133,00. Nobel 55,00. Węgiel 117,00. 115,75. Firlej 57.00 Cegielski 54.00 58,00,— Lilpop 38,50—38.25 Modrzejów 10.30. Norblin 210.00. Ostrowiec 95.00 92.00. Rudzki 62.00 29 50 Starachowice 79,00 — 78,50— Zieleniewski 23.00. Zawiercie 40,00 Żyrardów 20,25. 22,00—21.50 Borkowski 3,95—4.15. Bank Handlowy 128.00. Elektryczność 77.00 Częstocice 3.75—3,75. Parowóz 53,50 — 54.00.

Notowania pozagiełdowe
z dnia 24 b. m. godz. 10 w.

Akcje. Tendencja słaba. Dolar ameryk. 8.88¾. Bank Polski 156.00. Cukier 5.80 w żąd. Węgiel 114.00. Modrzejów 10.15. Lilpop 40.50 — 40.25. Ostrowiec 95.00. Rudzki 62.00. Starachowice 77.50 (5.17). Żyrardów 19.60. Rubli 100 złotem 474.00 w płaceniu.

Listy Zastawne złotowe bez ruchu w zaofiarowaniu. 100 złotych w złocie 172.00.

Obroty ograniczone.

---

to ów złodziej, który usiłował okraść magazyn pończoch. Jak się okazało jest to znany złodziej - włamywacz Wincenty Madeński.

WYPADKI SAMOCHODOWE.

Na ul. Marszałkowskiej przed domem nr. 19 pod przejeżdżający samochód osobowy, dostała się przechodząca przez jezdnię 70-letnia Józefa Karasiowa, żebraczka. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę tłuczoną głowy i jednocześnie skonstatował, że Karasiowa była pijana. Po opatrunku, przewieziono poszwankowaną do 11-go komisarjatu.

Na szosie prowadzącej z Warszawy do Babic, wskutek wywrócenia się samochodu wypadł i zranił się w głowę, twarz i lewe oko administrator majątku Blizne Stanisław Borowiec. Poszwankowanego po opatrunku przez Pogotowie, przewieziono do lecznicy św. Antoniego przy ul. Topiel.

POLSKIE MUZEUM W RAPPERSWIL.



W Szwajcarji nad jeziorem Züruchskiem mieściło się w zamku Rapperswil polskie muzeum narodowe, zawierające cenne pamiątki po Kościuszce, 92 tys. tomów dzieł literackich i historycznych, 22 tys. grawjur, 3 tys. dzieł sztuki, 9 tys. monet i medalów i t. p. Muzeum to założył w 1870 r. Wł. Broel - Plater zapisując je Polsce z chwilą odzyskania niepodległości. Obecnie po utworzeniu Rzeczypospolitej Polskiej wszystkie zabytki są przewożone w 13 wagonach z Szwajcarji do Warszawy.

ZE SPORTU

Hakoah przybywa w najsilniejszym składzie

Jak się dowiadujemy, Hakoah wiedeński, który rozegra trzy mecze w Polsce, przybędzie w swym najsilniejszym składzie. Program wycieczki Hakoahu będzie następujący: 29 października z Legją w Warszawie.

30 października z ŁKS-em w Łodzi.

1 listopada z Wisłą (lub Cracovią) w Krakowie.

Mecz bokserski Polska — Łotwa.

Jak się dowiadujemy, w ciągu listopada rozegrany zostanie w Rydze międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Łotwa. Reprezentacja Polska wybrana będzie podczas zawodów bokserskich Górny Śląsk — Poznań — Łódź w dniach 29 i 30 b. m. w Katowicach. Tegoż dnia odbędzie się mistrzostwo Polski w wadze ciężkiej. Tytułu mistrza broni Konarzewski (Łódź).

Mistrzostwa stolicy w siatkówce.

Wczoraj zostały ukończone singleowe mistrzostwa stolicy w siatkówce i koszykówce. Mistrzem siatkówki został Wirszyłło (A. Z. S.) przed Dorwińskim, zaś mistrzem koszykówki: Olszewski (AZS) przed Kobylińskim.

Treningi hockeyowe w Zakopanem.

W tych dniach przybywa do Zakopanego delegat Polskiego Związku Hockeya Lodowego w sprawie zbudowania w Zakopanem specjalnego boiska do gry w hockeya na lodzie dla kandydatów na olimpjadę zimową.

Lekkoatletyczny kurs przedolimpijski w Warszawie.

PZLA zamierza zorganizować od dnia 1 listopada kilkutygodniowy kurs lekkoatletyczny dla zawodników - kandydatów olimpijskich prowadzony przez trenera Klumberga. Na kursie tym zwracać będzie się przedewszystkiem uwagę na gimnastykę i masaż.

PRZESZŁO 20 NARODÓW NA ZIMOWEJ OLIMPJADZIE.

Pierwsze Zimowe Igrzyska Olimpijskie urządzone w 1924 roku w Chamonix zgromadziły 16 narodów. Obecnie do II-ich Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz, zgłosiło się już przeszło 20 narodów, a ponieważ zapisy nie zostały jeszcze zakończone — spodziewać się należy, że ilość ta wzrośnie do 30.

Dzięki tej obfitości zgłoszeń, Igrzyska zapowiadają się na imponującą manifestację kultury fizycznej, która napewno ściągnie do St. Moritz liczne tysiące widzów. W przewidywaniu tego organizujący Komitet rozpoczął już przedsprzedaż pewnej ilości rezerwowanych miejsc dla widzów na cały czas trwania Igrzysk. Karty dające prawo na hotel wraz z utrzymaniem oraz wstępem na widowiska kosztuje 200 fr. szwajcarskich ewentualnie 150 fr. szwajc., a Komitet uprzedza, że miejsc tych jest nie dużo i już teraz należałoby je zamawiać.

Z teatrów świetlnych.

WODEWIL — „Królowa piątej ulicy".

Jeden z tych banalnych nic niemówiących bez żadnego wrażenia przemijających obrazów, które tak lubi niewybredna publiczność, żądająca od filmu trochę sentymentalizmu, nieprawdopodobnych kombinacji, metamorfozy ubogiej dziewczyny w miljarderkę, pognębienia „czarnych charakterów", tryumfu niewinności.

Bohaterka jest ładna, bohater sympatyczny, więc człowiek bez niechęci ogląda ich mocno nieprawdopodobne dzieje, urozmaicone bardzo dobrą ilustrację muzyczną.

Nadprogram b. dobry. **Ika.**

Palace: „Szalona Lola".
Pan: „Skandal w Petersburgu".
Splendid: „24 godziny z życia kobiety".
Apollo: „Zew morza".
Światowid: „Wyrok bez sądu".
Wodewil: „Królowa z piątej ulicy".
Stylowy: „Zmartwychwstanie".
Colosseum: „Bestja morska".
(W małej sali: „Kabaret").
Corso: „Metropolis".
Casino: „Zew morza".
Filharmonja: „Skandal w Petersburgu".
Capitol „Metropolis".
Komedja: „Świat w płomieniach".
Miejski: „Trzej uczciwi hultaje".

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d.

SZCZYT ODWAGI ARTYSTY

Z AEROPLANU DO ŁODZI MOTOROWEJ



Szaloną odwagą oznaczył się znany artysta niemiecki Hammer, skacząc z aeroplanu, latającego z szybkością 150 kilometrów na godzinę, — do łodzi motorowej, płynącej z największą szybkością. Czyn ten trudno nazwać bohaterskim, jest szaleństwem, ale naprawdę imponuje...

REKORD SZYBKOŚCI NA MASZYNIE



Panna **Regelmeyer** i pan **Hossfield** osiągneli rekord szybkości pisania na maszynie na konkursie w Carnegie Hall w Nowym Jorku. Pan Hossfield zdołał w ciągu minuty odbić 432 litery, nie omyliwszy się ani razu!

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

WTOREK.

12.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT-a, oraz nadprogram. 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT-a, oraz nadprogram. 15.20 — 16.00 Przerwa. 16.00 — 16,25 Odczyt „La politique etrangere de la Pologne au moi d'aout et de septembre II" — wygł. dr. Jan Grzymała-Grabowiecki. 16.25 — 16.40 Nadprogram, komunikaty. 16.40 — 17.05 „Upadek staropolskiego myśliwstwa" (Cykl „Łowiectwo w Polsce") — wygł. p. Juljan Ejsmond. 17.05 — 17.20 Rozmaitości — wypowie p. Lawiński. 17.20 — 17.45 Odczyt p. t.: „O zwierzętach ginących" (Dział „Przyrodoznawstwo") — wygł. p. profesor Błędowski. 17.45 — 19.00 Koncert popołudniowy, symfoniczny popularny: Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego oraz p. Helena Beagday - Cywińska (fortepian), p. Sabina Szyfmanówna (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.). 19.00 — 19.15 Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.20 Komunikat Tow. Zach. Hodowli Koni. 19.15 — 19.20 Komunikaty PAT-a. 19.00 Transmisja z Opery Poznańskiej, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, PAT-a, sportowy, oraz nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavilon" w Krakowie.

ŚRODA.

12.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT-a, oraz nadprogram. 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT-a, oraz nadprogram. 15.20 — 16.00 Przerwa. 16.00 — 16.25 Odczyt p. t.: „Dziesięciolecie szkolnictwa średniego" — wygłosi Kurator Grzegorz Zawadzki. 16.25 — 16.40 Nadprogram, komunikaty. 16.25 — 17.00 Odczyt p. t.: „Sport automobilowy w Polsce" (Dział „Sport i wychowanie fizyczne") — wygłosi p. Marjan Krynicki. 17.05 — 17.20 Komunikaty PAT-a, 17.20 — 17.45 „Skrzynka pocztowa" korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. 17.45 — 18.15 Program dla dzieci i młodzieży. „Skrzynkę pocztową" omówi p. Wanda Tatarkiewicz. 18.15 — 19.00 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 19.00 — 19.15 Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35 Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. Komunikat Tow. Zach. Hodowli Koni. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t.: „Rola rolnictwa w bilansie handlowym i płatniczym Polski" (Dział „Rolnictwo") — wygł. p. poseł Jerzy Gościcki. 20.00 — 20.30 Przerwa. 20.30 Koncert wieczorny. Operetka Kalmana „Manewry Jesienne", w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Operetka w 3-ch aktach. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszyka oraz p. Zofja Dobrowolska - Pawłowska, p. Michalina Makowiecka, p. Aleks. Wasiel, Bohdan Janikowski, Marjan Kiernicki i inni. 22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, PAT-a, sportowy i nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

SAMOCHOD

PREZYDENTA NARUTOWICZA W MUZEUM NARODOWEM

Pewien obywatel, który nie życzy sobie ujawnienia jego nazwiska, wykupił z rąk prywatnych automobil zamordowanego prezydenta Gabrjela Narutowicza i zaofiarował go Muzeum Narodowemu. Dla umieszczenia cennej pamiątki ma być wybudowany specjalny pawilon.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

146

ŚMIERĆ MILJONERA

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny), przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

„Takim był plan Janka — i natychmiast zabrał się do wprowadzenia go w życie. Posłał, w imieniu Hugona Radletta, list do władz więziennych, w którym donosił, że on, Jan Pasquett, zmarł w górach; również określał dokładnie miejsce, gdzie znajdowało się ciało. Znaleziono je — i pochowano, jako ciało Pasquetta. Następnie zajął się sprawą odzyskania dokumentów Radletta, które — uciekając, zostawili gdzieś po drodze. Napisał znów list, w imieniu Radletta, w którym obiecywał pieniądze za te dokumenty, ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Ale później uśmiechnęło się do niego szczęście. Spotkał się przypadkiem z komisarzem, który sprawował poprzednio władzę w więzieniu. Było to w Indjach, dokąd tamten przyjechał incognito — naturalnie, w celach agitacyjnych. Pasquett, ucharakteryzowany już za Radletta, przyrzekł, że o ile komisarz wystara mu się o papiery — to nie zdradzi jego incognita przed władzami hinduskiemi. Otrzymał dokumenty Radletta — i wyjechał do Europy, jako Hugo Radlett, obywatel amerykański. Poprzednio jeszcze napisał do adwokata Radletta w New Yorku, od którego otrzymał kwity i listy, dowodzące, że nie miał on żadnego podejrzenia co do jego osoby. Następnie pojechał do Moskwy i rozpoczął rokowania z rządem rosyjskim. Wtedy właśnie uzyskał koncesję. Przejechał przez większą część Europy — wszędzie pod nazwiskiem Radletta... Wszystko zdawało się iść, jak z płatka. Aż nagle... spotkał Culpeppera". — Artur, mówiąc to, zwrócił się w stronę małego człowieczka.

„Nie miałem nic wspólnego z tą mistyfikacją", zawołał Culpepper

„Zobaczymy! — —odpowiedział Wilson. — Niech pan opowiada dalej, p. Wharton!"

Culpepper znał na Syberji zarówno Radletta, jak i Pasquetta. Janek naturalnie zameldował się w hotelu w Paryżu, jako Hugo Radlett. Znajdował się właśnie w hallu, gdy zjawił się Culpepper. Spojrzał na niego ze zdumieniem i udał się natychmiast do urzędniczki biura hotelowego, której zadał jakieś pytanie. Po otrzymaniu odpowiedzi, skierował się wprost do miejsca, gdzie stał Janek. „Jak się pan miewa, Janie Pasquett — zawołał. — Dowiedziałem się właśnie, że Radlett jest tu z panem! Opowiadano już o pańskiej śmierci!"

Jak opowiedział mi Janek, Culpepper wyciągnął od niego powoli całą prawdę, Janek musiał przyznać się do wszystkiego, aby zamknąć mu usta. Ale Culpepper zaczął go natychmiast szantażować i życie Pasquetta stało się istnem piekłem".

„Zaprzeczam temu najzupełniej! — przerwał Culpepper. — To jest szkaradne oszczerstwo!"

„Powtarzam to, co mówił mi Pasquett — ciągnął Artur. — Otóż Culpepper przekonał go, że gra, którą rozpoczął, jest zbyt niebezpieczna. Narażony był przecież na to, że poznają go inni znajomi, tak, że prędzej, czy później — mistyfikacja będzie musiała wyjść na jaw. Ale Culpepper nie był człowiekiem, któryby przepuścił okazję do zrobienia majątku. Wymyślił plan, który oni obaj, wraz z Pasquettem, wykonali w hotelu Sugdena. Naturalnie, w zamian za pomoc, Culpepper miał otrzymać znaczną część majątku Radletta!"

„Widzę, — rzekł Culpepper — że zmuszony będę do wysłuchania do końca tych bredni, ale proszę zapamiętać sobie, że zaprzeczam im kategorycznie".

„Dobrze, dobrze" — zapewnił Wilson.

„Culpepper doszedł do wniosku, że, ponieważ Radlett nie skończył pisać swojej ostatniej woli, na mocy której cały jego majątek przechodził w ręce Pasquetta — i nie było możności uzyskania tego majątku drogą legalną, fałszywy Radlett powinien żyć tak długo, póki nie zdąży przeprowadzić koncesji i napisać nowego testamentu. Z początku chciał, aby testament ten wymieniał, jako spadkobierców, zarówno jego, jak i Janka, ale Janek zdołał go przekonać, że toby popsuło znaczenie jego późniejszych zeznań, które były przecież niezbędne dla przeprowadzenia planu. Radlett miał napisać testament — a potem usunąć się ze świata, pozostawiając swój majątek Pasquettowi. Niezbędnem jednak było uzyskanie dowodu jego śmierci, oraz podpisanie testamentu przez świadków.

Przedewszystkiem więc Janek pojechał znów do Moskwy, jako Hugo Radlett, oraz załatwił formalności, związane z koncesją, która została wydana na dwa nazwiska: jego i Pasquetta. Potem, wciąż jeszcze jako Radlett, rozpoczął rokowania z moim wujem i Towrzystwem Anglo - Azjatyckiem. Przez ten czas mieszkał w Rewlu i starał się o to specjalnie, aby wywołać wrażenie, że zarówno on, jak i Radlett, przebywają tam jednocześnie. Przyjął z powrotem swoje nazwisko — i tylko od czasu do czasu charakteryzował się na Radletta, aby podtrzymać złudzenie obecności dwuch osób...

A potem rozegrany został ostatni akt dramatu... Pojechał do Londynu, pod nazwiskiem Radletta; Culpepper przybył tam jednocześnie innym okrętem... W Moskwie Pasquett poznał się z Rosenbaumem, który był ajentem Trzeciej Międzynarodówki. Janek przyrzekł, że przeszmugluje go do Anglji, meldując go, jako swego sekretarza. Rosenbaum, naturalnie, sądził, że ma do czynienia z prawdziwym Radlettem i nie był poinformowany o spisku. Janek i Rosenbaum udali się razem do Anglji, ale rozstali się natychmiast po załatwieniu formalności celnych. Janek pojechał wprost do hotelu Sugdena, gdzie — jak domyślił się pan — odgrywał on podwójną rolę: Radletta i Rosenbauma — i zainscenizował domniemane morderstwo. W ciągu dnia widział się jeszcze z lordem Ealingiem i p. Franklinem — i podpisał ponownie, w obecności świadków, sfałszowany testament, który napisał do spółki z Culpepperem. Wieczorem Culpepper przyszedł do hotelu, aby zobaczyć się z Radlettem, co, naturalnie — było zgóry umówione. Z jego pomocą Janek ułożył wszystko w pokojach tak, aby wywołać obraz tragicznej walki. Postarali się, między innemi, o to, aby krew im leciała z nosa na prześcieradło i podłogę. Culpepper został, jako świadek, który miał zaświadczyć o istnieniu ciała, a Janek odjechał z kufrem, przebrany za Rosenbauma. Pozwolił on sobie na różne kawały, aby wprowadzić w błąd policję; wyjechał z Anglji do Francji".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, zwyczajne gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.